NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 24 października 1927 Nr. 280

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administrac... ...l. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Konto cz... Krakowie 400.630
Nakładem Spółki Wydaw... ...ENNIK".
Wszelkie komunikaty należy ... o Administracji.
Komunikaty przesłane re... ...zlędnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. ...a nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmu... ...1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60. wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [illegible], gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

...ZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

„Vis maior"

Kraków, 23 października

(b) Jeżeli Petlura, szef rządu i naczelny wódz armji ukraińskiej w krytycznych latach 1917—1919, nie ponosi odpowiedzialności za pogromy, to któż ją właściwie ponosi?

Na to odpowiadają obrońcy Petlury w sposób ogromnie filozoficzny:

— Vis major!

Wyższa jakaś siła — dobrze, że nie wola Boża! — kazała żołdakom mordować, gwałcić, plądrować — akuratnie Żydów. Dopuszczano się naturalnie gwałtów także i na nie-Żydach — wojna jest wszak wojną — plądrowano w wielu miejscowościach na Ukrainie dwory polskie i mordowano właścicieli — ale regularne pogromy urządzano tylko wśród ludności żydowskiej. W Płoskirowie wybito w pień siedem tysięcy Żydów, nie oddawszy ani jednego strzału. Wyrznięto poprostu ludność żydowską, pławiono się w kałużach krwi. Takie pogromy — wobec całej ludności, a nie tylko jakiejś klasy (np. obszarników) — miały miejsce jedynie tylko odnośnie do Żydów. I inni cierpieli. Ale tylko Żydzi ukraińscy przeżyli piekło pogromów, rzezi.

I to wszystko miało się stać wskutek jakiejś „siły wyższej". Żołdaków popchnęła przeciw Żydom „siła wyższa", i ta sama „siła wyższa" powstrzymała oficerów i atamanów od przeciwstawienia się furji żołdackiej. Jakaś prawdziwie antysemicka była to „siła wyższa"...

Teorja o samorództwie i elementarności pogromów jest z pewnością bardzo wygodną, zwłaszcza dla winowajców, ale z prawdą nie ma ona nic wspólnego. Prawda jest natomiast zupełnie inna, a mianowicie, że o ile pogromów dopuszczają się oddziały armji — a w Płoskirowie byli przy pracy oficerzy! — to znaczy to, że dowództwo armji albo pogromy wprost inspiruje, albo je conajmniej toleruje. W przeciwnym razie możnaby sobie wyobrazić doraźne tu i ówdzie ekscesy, a nie systematyczny łańcuch pogromów, wyrzynanie całych miasteczek. Dowództwo armji jest więc — odpowiedzialne. Jest ono odpowiedzialne za wszystko co armja czyni, a więc także i za — pogromy.

I czego w maju 1926 r. nie było w Warszawie pogromu? „Objektywne" warunki były po temu dane: nastrój antysemicki, szumowiny wielkiego miasta, skore do wyładowania [illegible]ych instynktów po linji najsłabszego oporu, [illegible] chaos i dezorganizacja — wszystko w sam[illegible] z stworzone dla ekscesów antyżydowskich. A jednak ich nie było! Nie było ich zaś dlatego, że — ich nie chciano, że była stanowcza wola i silna decyzja do niedopuszczenia do ich wybuchu.

Gdyby się akceptowało teorję o „sile wyższej", to możnaby w konsekwencji umyć ręce w niewinności wobec wszystkich przykrych zjawisk społecznych. Wojna jest także „siłą wyższą", a jednak mówimy o jej winowajcach. Sądy aljanckie wydają wyroki przeciw generałom niemieckim za okrucieństwa oddziałów armji, których generałowie ci wprost może nieraz nie zawinili. Ale mimo to oni — jako generałowie, jako wodzowie — są odpowiedzialni.

Prawda, że trudno nieraz ustalić odpowiedzialność. Trudno zwłaszcza, o ile idzie o ruchy masowe, o wielką i skomplikowaną organizację, jaką jest państwo, rząd, armja. Nie znaczy to jednakowoż, aby w grę tu wchodziła vis major! Siła wyższa, to — epidemja, wylew rzeki, trzęsienie ziemi. Jeśli jednak oddział armji z oficerami na czele wyrzyna starców, mężczyzn, kobiety i niemowlęta — bez walki, bez strzału — to nie jest to żadna „siła wyższa", tylko straszliwa, okropna zbrodnia, za którą ktoś jest, ktoś musi być odpowiedzialnym. Kto? Oczywiście — wódz. Nie bezpośrednio, ale — moralnie, wobec historji, wobec ludzkości i wobec trybunału — o ile taki trybunał na reszcie powstanie.

W tem znaczeniu jest Petlura odpowiedzialny za pogromy ukraińskie. Uznaje to zresztą wielu Ukraińców, umiejących patrzeć objektywnie i nie popełniających błędu identyfikowania przewinień Petlury z ideałem niepodległości Ukrainy.

Pogrom jest czemś strasznem. Znaczyłoby jednak założyć bezczynnie ręce wobec tej straszliwości, gdyby się ją chciało uznać za rezultat „siły wyższej", niezależny od człowieka i jego woli. Obrońcy Petlury w procesie paryskim „deifikują" pogrom, czyniąc zeń dopust boży. Deifikują bestję w człowieku, zamiast z nią walczyć i ją przezwyciężyć. Spełniaja czyn zły — nietyle wobec żydostwa, ile wobec ludzkości.

Wspaniały sukces pożyczki polskiej w Ameryce

Telegram gratulacyjny gubernatora Federal Reserve Banku do posła polskiego w Waszyngtonie.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 22 10. Emisja polskiej pożyczki stabilizacyjnej na rynku amerykańskim osiągnęła sukces niezwykły. Transza amerykańska tej pożyczki, wynosząca, jak wiadomo, 47 miljonów dolarów, została w subskrypcji pokryta z ogromną nadwyżką, subskrybowano bowiem 72 milj. dol.

Według opinji amerykańskich sfer finansowych sukces ten jest dowodem zaufania opinji amerykańskiej do polityki ogólnej i gospodarczej rządu polskiego, które niewątpliwie znajdzie swój wyraz we wzmożonem zainteresowaniu kapitału amerykańskiego w polskich przedsiębiorstwach.

Z powodu tego sukcesu, wysłał gubernator Federal Reserve Bank p. Strong do posła Rzeczypospolitej w Waszyngtonie depeszę następującej treści:

„W niniejszej depeszy pragnę dać wyraz moim powinszowaniom dla Polski oraz dla Pana. Jedną z najokrutniejszych krzywd, wyrządzonych przez wojnę, są cierpienia, wynikłe z pewnego zamętu w dziedzinie pieniądza, których ciężar spada na barki tych, którzy najmniej są zdolni do jego ponoszenia, a mianowicie na barki ubogich oraz robotników.

Obecnie każda niezamożna rodzina polska będzie wiedziała, że nie grozi jej już powtórzenie się tej klęski. Jestem przekonany, że świadomość oddania tej przysługi Pańskiemu narodowi będzie dla Pana źródłem najgłębszej radości i cieszę się tem powodzeniem".

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Gabinet albański podał się do dymisji. Jak albański urząd prasowy donosi, dymisja ta nastąpiła z powodu różnicy zdania w kwestjach administracyjnych.

— Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu austrjackiego zakładu kredytowego odbytem dziś przedpołudniem uchwalono podwyższenie kapitału akcyjnego o 20 milj. szyl.

— Doniesienia dzienników paryskich, jakoby delegacja rumuńskiej partji chłopskiej pertraktowała z b. następcą tronu Karolem co do jego powrotu do Rumunji dementuje zarząd tego stronnictwa, jako zupełnie nie uzasadnione.

— Z powodu lekkiej choroby Aljechina 19 runda turnieju musiała być odłożona.

— Czterech generałów armji północnej, którzy brali udział w bezowocnej ofenzywie Sun Szuang Fanga w prowincji Kiang Si zostali w Nankinie rozstrzelani.

Piąty dzień procesu o zamordowanie Petlury

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 22 10. (D) Zainteresowanie procesem Schwarzbarta wzrasta w Paryżu z dnia na dzień. Sala rozpraw jest dalej przepełniona, dzienniki zamieszczają coraz obszerniejsze sprawozdania.

JESZCZE 123 ŚWIADKÓW!

Na wstępie dzisiejszej rozprawy zwraca się przewodniczący z prośbą do przedstawicieli stron, ażeby ograniczali się możliwie w stawianiu pytań ze względu na to, że pozostaje jeszcze do przesłuchania 123 świadków, a proces musi być przyspieszony.

JEDEN Z DWUNASTU...

Jeden z sędziów przysięgłych zwraca się do Schwarzbarta z pytaniem, czy wśród zamordowanych na Ukrainie Żydów miał także swych krewnych.

Schwarzbart: Miałem wielu krewnych.

Adw. Torres stwierdza notarjalnym dokumentem, że 15-tu krewnych Schwarzbarta zginęło w czasie rzezi ukraińskiej.

Sędzia przysięgły do Schw.: Dlaczego pan z zemstą swoją czekał tak długo? Przecież bardziej zrozumiałem byłoby, gdyby pan czynu swego dokonał pod bezpośrednim wrażeniem pogromów, będąc w stanie silnego wzburzenia?

Schw.: Petlura opuścił Ukrainę bezpośrednio po pogromach, chroniąc się do Wschodniej Galicji, gdzie nie mogłem się dostać, nie mając paszportu. Wzburzonym głosem dodaje Schw.: osądziłem mordercę, który mordował moich braci!

POJEDYNEK PROKURATOR — TORRES

Prokurator do Schw.: Nie chciał pan dokonać czynu swego w Polsce, gdyż tam poszedłby pan pod sąd wojenny. Zamordował pan natomiast Petlurę we Francji, licząc na łagodność przysięgłych i uwolnienie.

Adw. Torres: P. prokurator zarzuca Schw. że czynu swego dokonał zapóźno... Schwarzbart nie mógł się dostać z Odesy do Galicji Wschodniej. Jeśli p. prokurator wierzy, że Schw. dokonał czynu we Francji licząc na łagodność francuskich sędziów przysięgłych, chyba im tylko łagodności tej gratulować. Zresztą łagodność to nic to samo co słabość!

Adw. Campinchi, nawiązując do pytania sędziego przysięgłego, zarzuca Schw., że czynu swego nie dokonał w stanie silnego wzburzenia, które byłoby zrozumiałe bezpośrednio po pogromach. Co się tyczy dowodów przedłożonych przez obrońcę, zaznacza mówca, że bezie należało jeszcze stwierdzić, czy podane przez obrońcę nazwiska, są istotnie nazwiska krewnych Schwarzbarta.

ADJUTANT PETLURY.

Z kolei przystępuje przewodniczący do przesłuchania byłego adjutanta Petlury pułkownika Dożeńki, który zeznaje po ukraińsku. Zeznaje on, podobnie jak wszyscy świadkowie, z obozu petlurowsiego, że zamordowany ataman nie ponosi odpowiedzialności za pogromy, że nie był on antysemitą a pogromy były dziełem nieregularnych oddziałów wojskowych, które wymykały się z pod władzy Petlury.

Świadek opowiada, że podczas zdobywania arsenału w Kijowie Petlura ratował życie dziesiątkom jeńców żydowskich. P. nigdy nie nakłaniał do pogromów.

Adw. Torres: Pogromami dowodził zatem Semesenko, dlaczego jednak został on stracony dopiero w rok po pogromach?

Świadek milczy. W dalszym ciągu świadek twierdzi ponownie, że pogromy były dziełem nieregularnych wojsk.

Schwarzbart przerywa: Regularne wojska Petlury urządzały pogromy. Istniały specjalne bataljony pogromowe pod nazwą „Hulaj dusza“!

PETLURA I RABINI.

Prokurator do świadka: Jaki był stosunek Petlury do rabinów?

Św. Jak najlepszy.

Schw. przerywa: Zrazu przyjmował ich serdecznie, poczem zaś kazał ich obić a nawet mordować.

PETLURA ...„OJCEM“ ŻYDÓW!...

Dożeńko: Petlura nie urządzał pogromów, był on prawdziwym ojcem dla Żydów. Gdyby nie Petlura nie 60,000 ludzi byłoby zabitych, ale miljony. Ukraina powinna mu postawić pomnik.

Burza na sali. Campinchi zarzuca Torresowi, że zawezwał do rozprawy na świadków wyłącznie niemal Francuzów, którzy nie mogą stwierdzić faktów.

Torres: Przez salę rozpraw przesunie się 80 świadków powołanych przez obronę, którzy na własnej skórze odczuli piekło pogromów ukraińskich.

NASTĘPNY ŚWIADEK

były komendant policji w Płoskirowie Titbuk podaje pewne szczegóły pogromów. Na pytanie Terresa czy po pogromie w Płoskirowie Petlura kazał aresztować Semosenkę, świadek nie odpowiada.

Zeznaje w dalszym ciągu świadek **inż. Boudry**, który przedstawia dzieje rozwoju republiki ukraińskiej, opisując tło pogromów. W czasie zeznań tego świadka dochodzi do kilkakrotnych starć pomiędzy Torresem a Campinchim. Ten ostatni oświadcza że pogromy miały uzasadnienie w sytuacji, w jakiej znajdowała się Ukraina. Świadek uzasadnia pogromy anarchją, jaka panoszyła się na Ukrainie.

W toku dalszej rozprawy przedkłada adw. Torres dokument stwierdzający, że Petlura był w czasie wojny sprzymierzeńcem Niemiec.

Następny świadek Kasseńko nie wnosi nic nowego do rozprawy.

BURZLIWY INCYDENT.

Do burzliwego incydentu doszło na samym końcu dzisiejszej rozprawy, gdy adw. Torres zapowiedział, że zwróci się do ministra spraw zagranicznych z wnioskiem o wydalenie agitatorów antysemickich z Francji.

Adw. Campinchi odpowiada: Ale najpierw należałoby wydalić z Francji morderców w rodzaju Schwarzbarta.

Torres: Schwarzbart nie jest mordercą w tym sensie, w jakim pan go uważa. Człowiek ten walczył w szeregach armji francuskiej w obronie swej nowej ojczyzny!

Na sali zrywa się burza oklasków. Przewodniczący każe usunąć ze sali kilka osób a w chwilę potem odracza rozprawę do poniedziałku.

* * *

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z 4 dnia procesu Schwarzbarta, należy dodać, że jako przedostatni zeznawał pułk. **Wudowiczenko**, b. pułkownik armji ukraińskiej, a obecnie robotnik fabryczny, który przedstawia Petlurę, jako przyjaciela Żydów. Wprawdzie w armji ukraińskiej nie panowała dyscyplina, jednakże Petlura surowo potępiał wszystkich, którzy dopuszczali się ekscesów antyżydowskich. Świadek stwierdza, iż wojska Petlury, wkraczając do miasteczek ukraińskich, były witane przez ludność żydowską okrzykami radości.

Obrona odpiera zeznania świadka, stwierdzając, iż oddziały ukraińskie pod wodzą Wudowiczenki dopuściły się kilku pogromów, których ofiarą padło 109 Żydów. Sam zaś Wudowiczenko znany był z okrucieństw, których dopuszczał się nietylko na ludności żydowskiej, ale także na żołnierzach ukraińskich, stosując wobec nich teror, przypominający carskie czasy.

Wudowiczenko broni się oświadczając, iż był w tym czasie oskarżony o udział w pogromach. Groziła mu utrata szarży, gdyby istotnie okazało się, że organizował rzezie Żydów. Tak jednak nie było, sąd oczyścił go z zarzutu i wykazał jego niewinność.

Czwarty dzień rozprawy zakończyły zeznania Szumskiego, b. ministra rządu ukraińskiego, który zeznaje na niekorzyść oskarżonego.

Demokratyzacja gmin żydowskich w Małopolsce faktem dokonanym!

Rozporządzenie o rozciągnięciu „dekretu Piłsudskiego“ na Małopolskę ogłoszone w „Dzienniku Ustaw.“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 10. Sin. We wczorajszym dzienniku ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go października br. o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji żydowskich gmin wyznaniowych na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. Ukazanie się tego dekretu oznacza rozciągnięcie tzw. dekretu Piłsudskiego z roku 1919, który dotąd obowiązywał tylko w b. Kongresówce również i na Małopolskę. Temsamem demokratyzacja gmin żydowskich, oczekiwana oddana przez całe społeczeństwo żydowskie, staje się faktem dokonanym.

(Szczegóły rozporządzenia Prezydenta podajemy na stronie 10-tej). — Red.).

Skarga litewska

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 18 października.

Ogłoszony tu dziś list premjera litewskiego do generalnego sekretarza Ligi Narodów żąda, by zawarta w nim skarga zapisaną została na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów t. j. sesji rozpoczynającej swoje obrady dnia 5 grudnia br. Żądanie to oparte jest na art. 11 paktu Ligi Narodów, którego ustęp drugi powiada, że „każdy członek Ligi ma prawo zwrócić w sposób przyjazny uwagę Zgromadzenia albo Rady na wszelakie wydarzenie mogące przynieść ujmę stosunkom międzynarodowym i zagrażające w dalszej konsekwencji pokojowi albo utrzymaniu między państwami dobrych stosunków, od których pokój zależy". Zgodnie z żądaniem rządu litewskiego - powiada notatka sekretarza generalnego - sprawa zapisaną została na prowizoryczny porządek dzienny przysłego zebrania R. Ligi Nar.

List Waldemarasa zawiera wraz z załącznikami 16 stron zwykłego formatu, pismem maszynowem. W pierwszej swej części przedstawia on sytuację w sposób następujący:

W lecie b. r. zawiadomił polski minister oświecenia, za pośrednictwem księdza Krauzalis'a, rząd litewski, że rząd polski każe zamknąć — w drodze represji — szkoły litewskie w województwie wileńskiem, jeżeli rząd litewski nie przyzna wyjątkowych warunków dla nauczycieli polskich na Litwie". Zważywszy, że ustrój szkolny na Litwie jest zupełnie jednaki dla szkół litewskich, żydowskich, rosyjskich, niemieckich i polskich, rząd litewski nie mógł wziąć pod uwagę niesłusznych żądań polskiego ministra i nie mógł, tem mniej dać wiary groźbom represji, gdyż zdawało mu się niemożliwem, by rząd państwa cywilizowanego zechciał użyć środków przemocy przeciw Litwinom znajdującym się pod panowaniem polskiem, li tylko dlatego, że Polacy na Litwie przestaną być traktowani w sposób uprzywilejowany". Po tej odpowiedzi, powiada dalej list, nie otrzymał rząd litewski już żadnej repliki rządu polskiego i był wobec tego przekonany, że „rząd polski podziela jego punkt widzenia", kiedy to nagle, z początkiem października, wszczęta została w prasie polskiej „kampanja przeciw Litwinom a szczególnie przeciw szkołom litewskim na terytorjum polskiem". Jako dowód, że kampania ta inspirowana była przez rząd polski, nadmienia list wywiad udzielony współpracownikowi „Słowa Wileńskiego" przez kuratora szkolnego we Wilnie. Dnia 4 października ogłosiło kilka dzienników polskich „rozpaczliwą odezwę do narodu polskiego z obozu koncentracyjnego w Warnie", podpisana przez 28 nauczycieli polskich, której treść podana jest w załącznikach do skargi litewskiej. Odezwa ta powiada dokument litewski, która usłuchana została przez rząd polski w niebywale szybki sposób, bo już w nocy z 4 na 5 października nastąpiły aresztowania duchownych litewskich, zamknięcie około czterdziestu szkół litewskich itd., jest zwyczajnem „kłamstwem" już choćby dla tego, że „w Warnie niema ani nauczycieli polskich, ani wogóle Polaków". Powyższe fakta wykazują w sposób wyraźny, że „rząd polski nosił się już od dawna z myślą zamknięcia szkół litewskich i zdławienia litewskiego ruchu narodowego i że litewscy mieszkańcy Wilny i Grodna nie zasłużyli ani nie sprowokowali w żadnej mierze tych przeciwko nim skierowanych „surowych poczynań". Szukając za pretekstem rząd polski oparł się na zmyślonych, rzekomych aresztowaniach i głodówce nauczycieli polskich.

List litewski poddaje następnie pojęcie „represji" dosyć kunsztownej analizie prawniczej, która jest może nieco silniejszą stroną całego tego niezdarnego i obłudnego dokumentu. Podkreśla mianowicie, że represje znane są tylko w prawie międzynarodowem, a nie w prawie konstytucyjnem i administracyjnem. „Ponieważ prawo konstytucyjne i administracyjne nie uznaje represji przeciwko własnym obywatelom" powiada doradca prawny rządu litewskiego „rząd polski udowodnił swojemi zarządzeniami prześladowczemi przed całą opinją świata, że nie uważa obszarów wileńskich i grodzieńskich jako podpadające pod ustawodawstwo polskie a tem samem jako części składowe Rzeczypospolitej Polskiej, lecz jako prowincje okupowane manu militari, w stosunku do których można uciekać się do środków uznanych tylko przez prawo międzynarodowe". Na dowód, że rząd polski pojmował swoje zarządzenia, jako represje cytuje list deklarację wojewody Rączkiewicza, ogłoszoną w „Słowie Wileńskiem".

„Fakty te", powiada dalej list „potwierdzają w całej pełni zawsze przez rząd litewski utrzymywaną tezę, że obszary Wilna i Grodna stanowią prowincje sporne między Polską a Litwą i że los ich może być definitywnie ustalony tylko po zawarciu międzynarodowego układu między obu państwami".

Zdanie to ujawnia w sposób niedwuznaczny właściwy cel polityczny hałaśliwego manewru litewskiego.

W dalszym ciągu powtarza nota litewska, że odezwa nauczycieli polskich jest dokumentem sfałszowanym i że „trudno jest przypuścić, by rząd polski nie miał z tym wymysłem nic wspólnego". Gdyby jednak było nawet prawdą, że rząd litewski prześladuje Polaków, to sędzią jego nie może być rząd polski lecz Liga Narodów, wobec której rząd litewski jest odpowiedzialny za wykonywanie traktatów mniejszościowych. Polska naruszyła postępowaniem swojem postanowienia paktu Ligi Narodów jakoteż swoje własne zobowiązania, wynikające z traktatów mniejszościowych. Aresztując duchownych litewskich naruszyła Polska również postanowienia konkordatu zawartego między nią a Watykanem.

W końcowym ustępie powiada list, że rząd

litewski sądził najpierw na podstawie pierwszych swoich informacyj, że Polska naruszyła tylko postanowienia traktatów mniejszościowych, że jednak „później" nabył przekonania, że „rząd polski wykonuje szeroki plan ogólny, skierowany przeciwko niepodległemu bytowi Litwy".

To ostatnie zdanie, które stoi w jaskrawej sprzeczności z całą skargą litewską — gdyż żaden z podanych w tej skardze faktów nie ma znamion poczynań skierowanych przeciw „niepodległemu bytowi Litwy" — miało prawdopodobnie posłużyć jako pretekst do powołania się na art. 11 paktu.

Prowokacyjnej skargi litewskiej nie powinien rząd polski bagatelizować, lecz przeciwnie użyć tę sposobność, by raz na zawsze w sposób jedynie skuteczny tj. przed Radą Ligi i opinją publiczną świata — a nie drogą represyj, które nigdy nie dają dobrych owoców — ukrócić zuchwalstwo i perfidję reakcyjnych rządów i kombinacyj p. Waldemarasa. K.

W kalejdoskopie prasy

POZNAN W „OBRONIE“ WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

We czwartek wieczór był Poznań widownią burzliwych demonstracyj. Tamtejsza endecja urządziła więc przeciwko rozporządzeniu min. oświaty co do obowiązkowego nauczania języka ukraińskiego w szkołach polskich Wsch. Małopolski. Pochód rozpędziła policja. Doszło do awantur, szarży policyjnej itd. Są ranni i potłuczeni. W Obozie Wielkiej Polski — wielki płacz i zgrzytanie zębów. Policja rozpędziła więc patrjotycznych!... Ale nawet „Warszawianka“ musi przyznać:

Powodem pożałowania godnych zajść było niezastosowanie się do przepisów o pochodzie, które nakazują zgłoszenie go na 24 godziny naprzód. Przepis taki jest uzasadniony, gdyż bywają pochody, których niedopuszczenie jest z wszech miar wskazane. Jeśli władze policyjne ostrzegają, że będą musiały wystąpić przeciw niezgłoszonemu pochodowi, niepodobna oczekiwać, że ustąpią wobec zlekceważenia zakazu, gdy dochodzi do starć, pochód tak lekkomyślnie poprowadzony narażony jest na najprzykrzejsze skutki.

W samej zaś rzeczy słusznie podnosi „Kurjer Poranny“:

O cóż jednak chodziło w tej „narodowej, manifestacji. Pochód był zorganizowany dla dla zaprotestowania przeciwko temu, aby dzieci polskie w Galicji Wschodniej uczyły się także języka ukraińskiego, który jest językiem bardzo znacznego procentu miejscowej ludności. Rodzice dzieci szkół wschodnio galicyjskich są tem rozgoryczeni; to można ostatecznie zrozumieć. Nie zdają sobie sprawy, że w zamian za to dzieci ukraińskie będą się w swoich szkołach uczyły także po polsku, co leży w najwyższym interesie państwa.

Czego jednak w żaden sposób zrozumieć nie można, to oburzenia, jakie ta sprawa ma wywoływać wśród ludności poznańskiej. Gdzie są rodzice poznańscy, którzyby nie uznali za konieczne, aby ich dzieci umiały także po niemiecku? Do dziś dnia niestety wielu Poznańczyków lepiej mówi po niemiecku niż po polsku, a wystarczy wziąć do ręki prasę poznańską, aby dostrzec, że jej polszczyzna jest zabawnym nieraz dosłownym przekładem z niemieckiego.

Czyż można jednak przekonać — szowinistów?

O ILE MAMY POZOSTAĆ NA GRUNCIE PRAWNYM..

Dnia 31 bm. powinna się zacząć — wywodzi p. Stroński w „Warszawiance“ — zwyczajna sesja Sejmu i Senatu, a dnia 1 listopada ma być budżet złożony Sejmowi. To jedna możliwość. A druga — rozwiązanie Sejmu.

Czyli, o ile mamy pozostać na gruncie prawnym, co jest pożądane zawsze, a szczególnie natarczywie po przyjęciu zobowiązań z zakresu budżetowania w układzie pożyczkowym z 14-go bm., trzeba,

1. albo aby najdalej 31-go października br. zaczęła się sesja zwyczajna, na której odrazu złożony będzie budżet na następny rok budżetowy,

2. albo aby najdalej 31-go października br. nie było już Sejmu i Senatu w drodze wcześniejszego rozwiązania i rozpisania wyborów najdalej na niedzielę (ord. wyb. art. 14) 29-ty stycznia 1928, czyli o cztery tygodnie wcześniej niżby wypadły one w razie rozwiązania po wygaśnięciu mandatów 28-go listopada br., gdyż wówczas wybory wypadłyby w niedzielę 26-go lutego 1928.

Tertium non datur prawnie.

No, zobaczymy... (b)

Na horyzoncie politycznym

Zwycięstwo Poincarego w komisji finansowej

Pisaliśmy już, że komisja finansowa parlamentu francuskiego skreśliła niektóre pozycje z przedłożonego parlamentowi przez Poincarego preliminarza budżetowego. Poincare zażądał od Malvyego, przewodniczącego komisji, zwołania tejże celem reasumcji tych uchwał, które naruszyć mogą równowagę budżetową. Komisja finansowa odrzuciła na swem powtórnem posiedzeniu wszelkie wnioski o zmiany w budżecie. Budżet, który w tych dniach zostanie przedłożony parlamentowi, wykazuje nadwyżkę w kwocie 514 miljonów franków, która częściowo przeznaczona została na podwyższenie pensji dla urzędników i na inne niezbędne wydatki. Zwycięstwo Poincarego jest więc zupełne.

Vandervelde przechodzi do opozycji

Minister spraw zagranicznych w Belgji, przywódca drugiej międzynarodówki, socjalista Vandervelde musi się bronić przed gwałtownemi atakami prawicy. Kampanję przeciw socjalistycznemu ministrowi prowadzi główny jego kolega w gabinecie, minister wojny Brocquerille. Dzięki machinacjom tego ostatniego doszło do tego, że gabinet odrzucił inicjatywę Vanderveldea, by międzynarodowej komisji oddać zbadanie powodów naruszenia przez Niemców neutralności Belgji. Vandervelde nie przyjął spokojnie tej uchwały gabinetu, lecz przeszedł do ofenzywy, która jest skierowaną głównie przeciw ministrowi wojny. Socjaliści wnieśli mianowicie projekt 6-miesięcznej służby wojskowej, a Vandervelde w kilku mowach podkreślił, że wystąpi z rządu, jeśli gabinet nad tą rezolucją przejdzie do porządku dziennego. Doprowadzić to może nietylko do przesilenia rządowego, ale i rozpisania wyborów. Socjaliści, którzy dotychczas z liberałami i klerykałami tworzyli większość rządową, mają obecnie zamiar rozbić koalicję i zaapelować do wyborców.

Irak chce zostać samodzielnem państwem

Król Fejzal z Iraku przybył do Londynu w towarzystwie swego premjera, by z Anglją prowadzić rokowania w sprawie przyszłego ukształtowania się stosunku Iraku do Anglji. Irak jest, jak wiadomo, państwem mandatowem .W ostatnich latach stosunki w Iraku skonsolidowały się, tak dalece, że panującą jest tamże tendencja, by Irak zupełnie uniezależnić od Anglji. Istniejący jednakowoż między Irakiem a Anglją traktat przewiduje, że Irak może się zwrócić do Ligi Narodów o uznanie niezależności tylko za poprzednią zgodą króla angielskiego. Najprawdopodobniej więc wizyta króla Iraku w Londynie ma za cel nawiązanie rokowań z rządem angielskim w tej sprawie.

Zjazd „Międzynarodowego Związku dla współpracy kulturalnej“

W Heidelbergu odbywa się obecnie pierwsza konferencja założonej przez księcia Rohana organizacji dla międzynarodowej współpracy narodów. Na konferencji zjawili się delegaci z Włoch, Hiszpanji, Francji, Anglji, Austrji Węgier, krajów skandynawskich, Polski i Niemiec. Przewodniczącym zjazdu jest prof. Ludwik Curtius. Na temat „roli historji w świadomości narodów“ wygłosił odczyt hamburski profesor międzynarodowego prawa Mendelsohn-Bartholdy, wydawca czasopisma „Europäische Gespräche“. Koreferat wygłosił uczony angielski, Alison Philips.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę o godz. 3'30 popołudniu jako przedstawienie popularne po cenach o 50 proc. zniżonych „Dybuk“ z p. Morewskim w roli Cadyka z Miropola. O godzinie 8'30 wieczór powtórzenie nowego wielkiego „Azazel“ programu z 12-ma pięknemi numerami, który cieszy się niebywałym sukcesem i uznaniem publiczności, dzięki swej barwności, bogactwu i żywiołowemu humorowi. Próby sztuki L. Andrejewa pt. „Ten, którego biją po twarzy“ dobiegają końca. Reżyser p. Morewski wydobył z tego dramatu w mistrzowski sposób całą głębię konfliktu tragicznego na tle przepięknego widowiska, posługując się oryginalnemi pomysłowemi dekoracjami, kostjumami, muzyczną ilustracją i zwiększonym aparatem technicznym. Czołową rolę kreuje p. Morewski a cały zespół jest w tej sztuce zgrany koncertowo. Premjera we środę dnia 26 bm.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Fura słomy“ Kaweckiego, która na wczorajszej premjerze zdobyła huczny sukces śmiechu, powtórzona będzie dziś w niedzielę wieczorem i we wtorek. Dziś popołudniu po raz 14-ty „Król“. Jutro „W pętach“ Bourdeta.

— TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. „Paganini“ grany będzie dziś w niedzielę o 3'30 pop. po cenach zniżonych z p. Malinowskim w partji tytułowej i z występem gościnnym M. Wawrzkowicza. Szlagerowa ta operetka powtórzona będzie jeszcze we wtorek, środę i czwartek o 7'30 wiecz. Jutro w poniedziałek teatr zamknięty z powodu wyjazdu całego personalu operetkowego do Tarnowa, gdzie odegrana zostanie w sali Sokoła przepięknao peretka rodowitego Tarnowianina Tadeusza Müllera pt. „Król kawy“. W piątek teatr zamknięty. W sobotę premjera głośnej operetki Waltera Broniewskiego pt. „Karnawał miłości“.

—///—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
ul Bocheńska

Niedziela: „Dybuk“ (przedstawienie popołudniowe); Wielki „Azazel“-program 8'30 wiecz.
Poniedziałek: „Azazel“-program.

TEATR IM. J SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Król“; wiecz „Fura słomy
Poniedziałek: „W pętach“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“
(pocz o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop i wiecz. „Paganini“.
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

PAŁAC SZTUKI

Wystawa sztuki słowackiej otwarta codziennie od 10 rano do 4 popołudniu.

Opinja francuska wobec procesu Schwarzbarta

Jak Francuzi oceniają proces Schwarzbarta? — Mentalność współczesnego człowieka. — „Sensacja", czy bolesna sprawa. — Względy polityczne. — Obojętność.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Paryż, 20 października

Wyjdźmy na chwilę z dusznej, przepełnionej publicznością sali rozpraw, w której co pewien czas zjawiają się koszmarne wizje strasznych rzezi ukraińskich i przypatrzmy się, jaki oddźwięk znajduje proces Schwarzbarta wśród Francuzów. Nie chodzi nam w tym wypadku **o zdanie kilku, czy kilkunastu jednostek, tej miary co** Romain Rolland i Henri **Barbusse, czułych na każdy ból i cierpienie, gdziekolwiekby się ono objawiło, lecz o zdanie przeciętnego człowieka, człowieka francuskiego i jego stosunek do kwestyj, które proces Schwarzbarta porusza. Z góry należy zaznaczyć, że nie mogą być tu miarodajne głosy prasy francuskiej, która w większym lub mniejszym stopniu z różnych względów zainteresowana jest wynikiem procesu, i która niezawsze zdobywa się na objektywizm, a często ustosunkowywuje się do tej sprawy zupełnie obojętnie.**

Na pytanie, jak Francuz odnosi się do procesu Schwarzbarta, odpowiedź jest jasna: jest to dla niego sprawa zupełnie obojętna, a w najlepszym razie zaspakaja ciekawość i żądzę usłyszenia sensacji. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że w ten sposób odnosi się większość ludzi przeciętnych do spraw nie leżących na linji ich zainteresowań i dążności politycznych czy społecznych. Atoli istnieje przecież coś, co nie pozwala oceniać procesu Schwarzbarta li tylko z punktu widzenia jeszcze jednej sensacji paryskiej. Proces Schwarzbarta należy do tych bolesnych spraw, które powinny wszak poruszyć do głębi nawet najbardziej obojętnych ludzi. Rzezie, pogromy — nad tem, zdawałoby się, nie powinien kulturalny człowiek dwudziestego stulecia przejść do porządku dziennego, nawet gdyby momenty polityczne nakazywały puścić je w niepamięć. Atoli tak nie jest. Francuz nie jest niczem ideowo złączony z Ukrainą, a jednak jest obojętny wobec strasznych wypadków ukraińskich i nie usiłuje nawet zrozumieć ich istoty. Gdzie leży przyczyna tego faktu? Zdaniem naszem przyczyna leży przedewszystkiem w mentalności człowieka współczesnego, wspólnej niemal wszystkim ludom.

I w tem spoczywa sedno rzeczy. To oddziaływuje na mentalność człowieka francuskiego i to sprawia, że tylko pod wrażeniem strasznych obrazów i opisów budzi się w słuchaczu francuskim pewne, zresztą krótkotrwałe wzruszenie i współczucie. Pogromy są dla niego w najlepszym razie jeszcze jedną krzywdą, wywołaną „akcją wojenną".

Doszły już nas głosy prasy polskiej o procesie Schwarzbarta. I w tych głosach widzimy tęsamą mentalność ludzi, którzy nawet wobec strasznych bolesnych spraw nie umieli zachować umiaru, ciszy i zdobyć się na objektywizm. To, że wyrżnięto w pień niewinnych Żydów jest dla większości prasy polskiej niczem wobec tych czy owych tendencyj polityki wewnętrznej czy zewnętrznej.

Trudno przewidzieć, jak ta mentalność oddziała na przebieg i wynik procesu. Może w sensie dla Schwarzbarta dodatnim, a może ujemnym. Jedno jest atoli pewnem: jeszcze dużo czasu upłynie, zanim człowiek, ot taki zwykły człowiek zrozumie ogrom cierpień i krzywd, jakich żydostwo doznaje. Rozumie to Romain Rolland, Barbusse i jeszcze kilka podobnych świetlanych postaci, a reszta odnosi się do martyrologji żydowskiej w najlepszym razie z obojętnością... Z. S.

Rozmowa z przyjacielem Schwarzbarta

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Paryż, 20 października.

...Godzina 10 rano. Proces rozpoczyna się dopiero za cztery godziny. Atoli tłumy ciekawych zapełniają już westybule Pałacu Sprawiedliwości. Dziennikarze z całej kuli ziemskiej spacerują po korytarzach i rozprawiają o jedynym temacie dnia: o procesie.

Rozmawiam ze znanym dziennikarzem żydowskim, redaktorem amerykańskiego „Forwertsu", p. Wiewiórką, który zna Schwarzbarta z dawnych lat. P. Wiewiórka opowiada:

— Schwarzbart — to kochany serdeczny, oddany przyjaciel, człowiek z ludu, człowiek prawy. Jego sklepik zegarmistrzowski był kiedyś punktem zbornym dla szeregu podobnych do Schwarzbarta ideowców i zapaleńców. Spory literackie, zagadnienia humanitarne i socjalne były stałym tematem zebrań u Schwarzbarta.

Jeden charakterystyczny szczegół, który Schwarzbart kiedyś opowiadał o sobie: Będąc raz w rodzinnem miasteczku, przechadzał się w sobotę z papierosem w ustach. Odczuł wówczas żal pobożnych mieszkańców miasteczka do niego. Ten żal prześladował wrażliwego Schwarzbarta aż do ostatniej chwili i często czynił sobie Schwarzbart gorzkie wyrzuty że nie uszanował uczuć religijnych Żydów miasteczka.

P. Wiewiórka rozmawiał ze Schwarzbartem kilka dni przed zamachem na Petlurę.

Schwarzbart był podniecony i ciągle zamyślony. Wielokrotnie powracał w rozmowach do sprawy pogromów. Kilka razy dowiadywał się szczegółów z życia Petlury. Schwarzbart zapytał raz p. Wiewiórkę, czy Petlura przychodzi kiedy do drukarni, w której drukowała się równocześnie gazeta żydowska „Parizer Bleter" i pismo ukraińskie „Trizub".

— Czy wiesz — mówił Schwarzbart do Wiewiórki — czem był dla nas Petlura?

P. Wiewiórka zaintrygowany tonem głosu Schwarzbarta zapytał go, o czem myśli. „Co ja myślę, co ja zrobię — zobaczymy. Przytem wyciągnął pismo ukraińskie, w którem znajdował się artykuł, zwrócony przeciwko Żydom... Eugenja Markowa.

——oSo——

Prasa polska o procesie paryskim

Pogromy były i... będą — oświadcza „Głos Narodu". — Rzezie ukraińskie o wiele dotkliwiej dotknęły Polaków — twierdzi „Czas". — Skandaliczne sprawozdania PAT-nej wytyka nawet prasa polska. — Sumienie ludzkości na ławie oskarżonych. — Czy Petlura jest za pogromy odpowiedzialny?

Szereg głosów prasy polskiej o procesie Schwarzbarta przytoczyliśmy wzgl. omówiliśmy już na łamach naszego pisma. Poniżej przytaczamy parę charakterystycznych dalszych głosów.

„Głos Narodu", w namiętnej polemice z naszym onegdajszym artykułem pt. „Antysemityzm a progromy", powiada m. in.:

> Były na Podolu w r. 1918 pogromy, jak będą jeszcze napewno przy likwidacji bolszewizmu w Związku Sowieckim i jak często się zdarzały w okresie rewolucji na tej ziemi, za Chmielnickiego i rzezi humańskiej. Powody ich są różnorakie. Ale zrzucać odpowiedzialność za nie na Petlurę, to jest kłamstwo, oszczerstwo i — niewdzięczność, których sens dziś już jest nam jasnym: opłaci się przytoczyć górę oszczerstw do Paryża, bo ona ma przytoczyć wszystkich antysemitów, a między nimi i polskich. Samson chwyta za filar. Zginą Filistyni!

„Czas" — „objektywny" i „liberalny" organ niektórych mecenasów żydowskich — wypowiada następującą, nader światłą opinję:

> Ukraińska fala pogromowa o wiele dotkliwiej Polaków dotknęła, jednakże nikomu z nas nie przychodzi do głowy, aby winę za pożar polskiego życia i mienia rzucać na poszczególnych przewodców ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego. Polskie dwory i żydowskie osiedla płonęły nie z „nakazu", bo ogień, który je strawił wypłynął z nastroju mas, wytworzonego nie przez Petlurę i jego bezpośrednich współpracowników. Obrońcy Schwarzbarta, jeżeli chcą indywidualizować zbrodnię pogromów, muszą sięgać wyżej do tego synhendrjonu, który niszczycielskie instynkty rosyjskich mas rozpętał, a wówczas znajdą tam nietylko Leninów, Bucharinów i Dzierżyńskich, ale i Bronszteinów, Apfelbaumów, Sobelsohnów i wogóle ogromną ilość współwyznawców „mściciela", który za krew zawieruchy, przez nich wywołanej skazał — Petlurę.

Mniejsza o „synhendrjon" i inne niedorzeczności, ale utrzymywanie, że fala pogromów ukraińskich dotknęła „o wiele dotkliwiej" Polaków, niż Żydów, jest tak oczywistym i kłamliwym nonsensem, że nawet „Głos Narodu" wstydziłby się go powtórzyć!

Łódzki „Głos Polski" jest bardzo zadowolony z (zakwestjonowanego narazie) udziału adwokata Poznańskiego w procesie, jako „eksperta" w kwestjach dotyczących stosunków polsko-ukraińskich... Wyraźnie jednak zastrzega „Głos Polski":

> Natomiast byłoby zjawiskiem zupełnie niepożądanem i nie licowałoby z powagą państwa, gdyby nasze sfery rządowe uprawiały jakąś politykę w stosunku do procesu Schwarzbarta na korzyść Petlury i dały się powodować do tendencyjnego oświetlania przebiegu rozpraw sądowych. Niestety, takie przypuszczenie musi się zbudzić w każdym, kto czyta sprawozdania z procesu, nadsyłane do redakcji przez urzędową Polską Agencję Telegraficzną. **Materjał jest dostarczany w tak stronniczej formie i przytem redagowany do tego stopnia naiwnie, iż brak objektywizmu przebija niemal z każdego zdania.**

Jedynym jasnym punktem w całej niemal prasie polskiej jest artykuł „Naprzodu" pt. „Sumienie ludzkości na ławie oskarżonych", choć i „Naprzód" zamieszcza pozatem bezkrytycznie sprawozdania PAT-nej.

> Zabójczy strzał jego zmusił świat do uzewnętrznienia, do potępienia jednej z wielkich hańb, ciążących na ludzkiej kulturze XX. wieku. Zmusił poprzez bezdroża zamachu, poprzez sale sądowe i doniosły proces. Proces ten ma dać ludzkości surogat ekspiacji za morze niewinnie przez rozwydrzoną bestję ludzką przelanej krwi, za męki zadane setkom tysięcy spokojnych i niewinnych ludzi li tylko z tego tytułu, że są Żydami, za podeptanie najświętszych praw i uczuć ludzkich na oczach i w sercu Europy.
>
> Samuel Schwarzbart, jeden z tysięcy zegarmistrzowskich proletarjuszy, stał się i jest na ławie oskarżonych zastępcą sponiewieranej ludzkości, donośnym i bolesnym okrzykiem jej pogwałconego sumienia.
>
> Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczy się proces o najwyższe i najświętsze sprawy ludzkości i jej kultury, o zasady moralności, któremi ona stoi i się rozwija, bez których ona zapaść się musi w otchłań anarchji i dzikiego barbarzyństwa.
>
> ...Proces Samuela Schwarzbarta może się toczyć tylko na poziomie i w atmosferze najwyższych wartości kulturalnych i moralnych, musi być czystem zwierciadłem strasznych i prawdziwych wydarzeń, czułą reakcja na osądy kulturalnej ludzkości i historji. Inaczej minąć się musi ze swem szczytnem a trudnem zadaniem, nie spełni swej roli, nie wywiąże się z wielkiej misji.

O kwestji odpowiedzialności za pogromy wypowiada autor następujące słuszne uwagi:

> **Czy Petlura był odpowiedzialnym za te rzezie?**
>
> Jest to główny temat dowodzeń za i przeciw, tak ze strony obrony, jak ze strony prokuratora, cywilnego powództwa i politycznych kół u-

krainskich. Podkreślić należy, że Petlura był szefem rządu i naczelnym wodzem w ciągu dwóch lat najkrwawszych pogromów. Jego pasywność wobec pogromów i pogromczyków, jego względy wobec nich i łaskawość, jego zachowanie się wobec różnych próśb i deputacyj, są w równej mierze wymowne, jak protestujące ustąpienie ze swego stanowiska znanego poety ukraińskiego, Winiczenki, drugiego prezesa ukraińskiego dyrektorjatu, którego ogarnęło przerażenie, który nie mógł i nie chciał ponosić tak strasznej współodpowiedzialności. Winiczenko sam powiada: „Jeśli Petlurę zowią pogromczykiem, muszę niestety, na podstawie mej znajomości faktów oświadczyć, że zasługuje na to miano.“

Weizmann w Palestynie

Prez. Weizmann u robotników. — Konferencja z Wysokim Komisarzem Palestyny

Jerozolima. (ŻAT.) Prezydent światowej organizacji sjonistycznej prof. Weizman podczas swego pobytu w Tel Awiwie odwiedził dom, w którym mieści się Rada Robotnicza, Związki Zawodowe oraz instytucje robotnicze Tel Awiwu.

W imieniu Komitetu Wykonawczego „Histadruth'u“ powitał gościa p. Gołąb, który dał wyraz nadziei, że odwiedziny Weizmanna przyczynią się do lepszego zrozumienia interesów robotniczych, aby nareszcie położono kres bezrobociu i głodowaniu tysięcy robotników.

Dorywcza akcja pomocy nie może zadowolnić robotników. Konieczna jest nowa działalność kolonizacyjna, która pozwoli robotnikom urzeczywistnić ich dążenia do twórczości i budownictwa. Robotnicy domagają się też zniesienia ograniczeń imigracyjnych. Całkowite wstrzymanie dopływu chaluców podcina podstawy ruchu chalucowego poza Palestyną oraz osłabia znacznie ruch sjonistyczny w kraju.

W imieniu Rady Robotniczej przemawiał Z. Feinstein. Wskazał on na to, że już od półtora roku w miejscowem biurze Histadruth'u jest przeszło 4000 zarejestrowanych bezrobotnych. W chwili obecnej 3,000 bezrobotnych musi korzystać z zasiłków. 20,000 funtów zebrała rada robotnicza w Tel Awiwie własnemi środkami. Centrala pracy przy „Histadruth“ opracowała szczegółowy plan w sprawie zastąpienia zasiłków pieniężnych przez szereg robót produktywnych, przy których mają być zatrudnieni bezrobotni. Mowca zwraca szczególnie uwagę na ciężką sytuację starszych robotników, obarczonych rodziną, którzy już od 18—20 lat pracują w Palestynie, byt zaś ich wciąż nie jest utrwalony. Następnie mowca porusza sprawę spółdzielni wytwórczych, które nie są w dostatecznej mierze popierane przez egzekutywę sjonistyczną.

Następnie zabrał głos Dr. Weizmann, który oświadczył: Cieszę się z okazji szczegółowego omówienia na wspólnem zebraniu spraw robotniczych.

Moje stanowisko w sprawie bezrobocia nie uległo zmianie. Jest to moja najgłębsza troska. Również egzekutywa sjonistyczna docenia tę sprawę. Niezbędne są jednak duże fundusze. Zdobycie tych funduszów jest też celem podróży, którą zamierzam przedsięwziąć do różnych krajów. Przybyłem tu, aby zapoznać się z obecną sytuacją i naradzić się co do dalszej pracy. Żadne kryzysy nie unicestwią mego optymizmu, jest to jedyny mój kapitał. Z tą wiarą wyjadę też do innych krajów. Co się tyczy układu handlowego z Syrją, odbyłem w tej sprawie konferencję z Wysokim Komisarzem lordem Plumerem — oświadczył Dr. Weizmann. Nie mogę już obecnie zapewnić, że sprawa ta pomyślnie została załatwiona. Sądzę jednak, że złagodzone zostaną niektóre najszkodliwsze punkty tego układu. Należy mieć nadzieję, że rząd urzeczywistni swój rozległy plan projektowanych robót publicznych, aczkolwiek rząd uskarża się na brak funduszów.

W końcu Dr. Weizmann serdecznie podziękował za urządzone mu przyjęcie.

———o§o———

Eksperci rolniczy „Jewish Agency“ powrócili z Palestyny

Boston. (ŻAT.) Do Stanów Zjednoczonych przybyli z powrotem z Palestyny eksperci dla spraw rolnictwa, którzy z ramienia „Jewish Agency“ zbadali na miejscu możliwości rozwoju gospodarki rolnej w Palestynie.

Powróciło już 4 rzeczoznawców prof. Elwood Mead, Dr. Jakób Lippman, Dr N. Ariersown oraz prof. Frank Adam.

Prof. Mead oświadczył, że nie uważa narazie za możliwe opublikowanie wyników badań ekspertów, gdyż mogłoby to wyrządzić szkodę sprawie, sprawozdanie będzie już wkrótce opracowane i doręczone p. Louis Marshall'owi oraz Dr. Frankel'owi. Odpis sprawozdania doręczony będzie organizacji sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy eksperci wyrazili uznanie organizacjom palestyńskim za ułatwienia i poparcie udzielone pracom komisji ekspertów. Sprawozdanie rzeczoznawców zawierać będzie również szereg zaleceń, które mogą być pomocne przy rozszerzeniu i intensyfikacji gospodarki rolniczej w Palestynie.

Ludność Tel Awiwu

Tel Awiw. (ŻAT.) Zgodnie ze spisem dokonanym na podstawie deklaracji podatkowych w Tel Awiwie przebywa obecnie 37,129 mieszkańców. Z tej liczby mieszka 20,277 osób w mieszkaniach wynajętych.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 23 października

Kraków (500 m) 12 Sygnał czasu i kom. lotniczo meteorologiczne. 12'15—14'10 Transmisja z Filharmonji warszawskiej (wyst. „Echa“ krakowskiego) 15'15—17'20 Transmisja z Filharmonji warszawskiej (wyst. Krak. Tow. muzycznego). 17'40—18'30 Transmisja z Warszawy. 18'30—19'25 Autorecytacje J. A. Gałuszki. 19'35—20 Transm. z Warszawy (odczyt pt. „O podróży na Islandję“ — wypowie p. Ferdynand Goetel). 20—20'30 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20'30 Transmisja z Warszawy. 22'30—23'30 Muzyka salon. z rest. „Pavillon“ (dyr. A. Górzyński).

Warszawa (1111 m) 12'15 Koncert w Filharmonji warszawskiej (pieśń chóralna w wykonaniu krakowskiego „Echa“ pod dyr. B. W. Walewskiego). 15'15 Koncert w Filharmonji warszawskiej (chór mieszany krakowskiego Tow. muz. i ork. Filh. warsz., dyr. B. W. Walewski). 17'40—18'30 Audycja literacka. 20'30 Koncert wieczorny (m. in. arje i pieśni).

Poznań (280.4 m) 9'20—13 Transm. ze Zjazdu związku miast polskich w Poznaniu. 15'15 i 17'40 Transm. z Warszawy. 18'30—19'10 Audycja dla dzieci. 20'30—22 Koncert muzyki polskiej (chóry soliści i ork.)

Wiedeń (517.2 m) 10'15 Chór chłopięcy. 11 i 15'30 Koncerty. 18 „Śpiewacy norymberscy“, opera Wagnera.

Berlin (483.9 m) 11'15, 16'30 i 20'30 Koncerty. Do 0'30 Muz. taneczna.

Frankfurt n M. (428.6 m) 19'30 „Jonny spielt auf“, opera Kreneka.

Stuttgart (379.7 m) 12, 16 i 20 Koncerty.

Lipsk (365.8) 21'15 Wyj. z oper i operetek.

Wrocław (322.6 m) 8'30 Koncert mandolinistów. 17'45 Koncert z czasów „belcanto“. 19'30 Ork. bałałajek ros.

Langenberg (648.8 m) 12'25—13 Recytacje (Rilke). 13'10, 14 i 17'30 Koncerty. 19'30—23'30 „Tiefland“, dramat Guimera z muz. d'Alberta.

———o———

POMYSŁOWA REKLAMA APARATÓW.

Aby zwiększyć obrót towarów na rynku radjowym, zarząd poczt i telegrafów w Monachjum zezwolił firmom radjotechnicznym na wstawianie klijentom do mieszkań urządzeń radjoodbiorczych na tydzień, tytułem próby, bez obowiązku uprzedniego meldowania i wniesienia ustanowionych opłat na poczcie. W ten sposób klijent może osobiście przekonać się, czy dany aparat dobrze funkcjonuje, jednocześnie nie narażając się na koszta, związane z rejestracją oraz eksploatacją aparatu. Przepis ten dotyczy tylko zamożnych firm radjotechnicznych.

RADJO W AUTOBUSIE.

Pomiędzy miastem Kolchester a Londynem krąży codziennie autobus, który z miejscowości o 200 klm. odległej przywozi widzów do teatrów londyńskich.

A po skończonych przedstawieniach odwozi ich napowrót do domu. Autobus jest zaopatrzony w odbiornik, głośnik oraz słuchawki. Opłata za podróż w obydwie strony wynosi 10 szylingów od pasażera. W opłacie tej mieści się koszt podróży, bilet do teatru, oraz bezpłatne słuchanie audycyj radjowych w czasie drogi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Swiadectwa przemysłowe na rok 1928

Organizacje handlowe od kilku już lat walczą z przymusem wykupu świadectw przemysłowych, ujętych w szemat kategoryj, jako zasadą niesprawiedliwą i krzywdzącą płatników, których siła płatnicza może nie być mierzona zewnętrznemi znamionami przedsiębiorstwa, lecz obrotem i dochodem. Wobec zbliżania się terminu wykupu świadectw przemysłowych, na rok 1928 organizacje gospodarcze wystąpiły do Ministerstwa Skarbu z obszernym memorjałem, który obok żądania zasadniczej reformy, wymagającej dłuższego czasu, domagają się uwzględnienia narazie indywidualnych podań o wykup świadectw niższych kategoryj w wypadkach, gdy opłata przewyższa 50 proc. ustalonego za ostatni rok podatku przemysłowego obrotu z tem, że w razie ustalenia większego obrotu za 1928 rok opłata świadectwa zostanie uzupełniona. (V.).

———o———

PANEUROPEJSKA ORGANIZACJA PRZEMYSŁOWA PRZECIW AMERYCE? W amerykańskich kołach gospodarczych dają się zauważyć pewne objawy zatrwożenia z powodu ściślejszej organizacji kartelowej między producentami branży chemicznej we Francji, Anglji i w Niemczech. Wyrażają tam przypuszczenie, że jest to pierwszy krok do tworzenia się jakiejś paneuropejskiej organizacji przemysłowej, która będzie miała za zadanie zgniecenie stosunkowo młodego przemysłu włókiennego w Ameryce. Wprawdzie Ameryka może uchronić swoje rynki przed importem drogą odpowiednich zakazów celnych, ale obawia się, że straci rynki europejskie.

NOWY POLSKI STATEK HANDLOWY. W tych dniach przybywa do Gdyni ze Szwecji parowiec „Robur II“, pod polską banderą, prowadzony przez kpt. Szworca. Parowiec ten nabył na własność górnośląski koncern węglowy „Robur“ i po spełnieniu ostatnich formalności, związanych z kupnem, podniósł na jego maszcie polską banderę.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcje nie odpowiada.

Naszej dzielnej i wielce zasłużonej współpracowniczce p. Heli Spitzer ze Skoczowa, z okazji Jej zaślubin jak najserdeczniej gratuluje
2661 x Centrala Ż. F. N. w Krakowie.

Podziękowanie.

WPanu Drowi FRISCHEROWI, sekundarjuszowi szpitala św. Łazarza, składam serdeczne podziękowanie za przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę lekarską Dr. M. Kanter.

Przed ustawowem uregulowaniem emigracji

Dnia 29 sierpnia b. r. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (z mocą ustawy) o emigracji. W przeciwieństwie do wielu ustaw emigracyjnych obcych krajów, rozporządzenie ujmuje definicję słowa „emigrant" bardzo szeroko i tem samem zapewnia licznym rzeszom obywateli opiekę ze strony Państwa. Za emigranta w pojęciu rozporządzenia uważany jest obywatel polski, który opuszcza lub opuścił terytorjum Rzeczypospolitej w poszukiwaniu pracy, dla jej wykonywania, albo w celach osadnictwa. Do kategorji „emigrantów" zalicza się osoby, udające się do swych rodzin, jak również towarzyszących emigrantom członków rodziny, oraz przebywających razem z emigrantem za granicą członków rodziny.

Jak z powyższego wynika, z opieki Państwa korzystają nietylko robotnicy i osadnicy, ale również przedstawiciele zawodów wolnych, pracownicy biurowi, personal nadzorczy, kierowniczy i techniczny, czego niema naprzykład we Włoszech, kraju wybitnie emigracyjnym.

W związku z nadaniem tak szerokiego znaczenia słowu „emigrant", rozporządzenie postanawia, że Urząd Emigracyjny może rozciągnąć opiekę nad obywatelami polskimi, podróżującymi statkiem w klasie II, III i międzypokładzie, bez względu na cel podróży tych osób.

Ministrowi Pracy i O. S. przysługuje prawo, w porozumieniu z zainteresowanym ministrem innego resortu, wstrzymania na pewien czas, całkowicie lub częściowo, emigracji do pewnych krajów, jeżeli tego będzie wymagać dobro Państwa lub interesy emigrantów.

Normalnie pewne ograniczenia swobody emigrowania stosuje rozporządzenie w stosunku do samotnie jadących kobiet, w wieku do lat 21, oraz mężczyzn w wieku do lat 18.

Uprawianie agitacji wychodźczej na terenie Rzeczypospolitej jest wzbronione, przyczem za agitację uważa się udzielanie wszelkich wiadomości drukiem, słowem lub pismem o konjunkturze emigracyjnej w celu skłonienia do wyjazdu.

Udzielaniem wiadomości o stosunkach w krajach emigracyjnych mogą się trudnić tylko osoby i instytucje, przez Urząd Emigracyjny upoważnione. Ten ostatni jest centralnym organem do spraw emigracyjnych i podlega bezpośrednio Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej. Organami Urzędu Emigracyjnego wewnątrz kraju są ekspozytury i etapy emigracyjne, inspektorzy, państwowe urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, oraz attache emigracyjny przy Komisarzu Generalnym Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Zadanie swe poza granicami kraju wykonywa Urząd Emigracyjny zapomocą organów Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W krajach, uznanych za szczególnie ważne dla emigracji, ustanawia się osobnych radców emigracyjnych, pełniących służbę przy przedstawicielstwach dyplomatycznych lub konsulatach.

Jako organ opinjodawczy i doradczy w sprawach emigracji tworzy się przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, Państwową Radę Emigracyjną, w skład której, poza delegatami zainteresowanych Ministerstw, wchodzą osoby, pracujące teoretycznie i praktycznie na niwie emigracji, przedstawiciele organizacyj zawodowych, rolniczych, oraz przedstawiciele organizacyj społecznych, działających w zakresie opieki nad emigrantami. Posiedzenia Rady mają się odbywać nie rzadziej, niż co 3 miesiące.

Przewóz emigrantów dozwolony jest wyłącznie przedsiębiorstwom, posiadającym koncesję. Koncesje mogą być udzielane tylko tym przedsiębiorstwom krajowym i zagranicznym, które rozporządzają środkami transportowemi, uznanemi za odpowiednie pod względem higjeny i bezpieczeństwa.

Przedsiębiorstwa koncesjonowane składają kaucję na zabezpieczenie strat osób prywatnych i Państwa, wynikających z tytułu wykonywania koncesji.

Wzbronione jest wynagradzanie pracowników przedsiębiorstw przewozowych, zależnie od liczby przewiezionych emigrantów lub obrotów przedsiębiorstwa.

Urzędowi Emigracyjnemu przysługuje prawo kontrolowania wszystkich ksiąg oraz korespondencyj przedsiębiorstwa.

Przewóz emigrantów może odbywać się jedynie na podstawie pisemnej umowy przewozowej. Taryfy ich zmiany winny być zatwierdzone przez Urząd Emigracyjny.

W razie niedopuszczenia emigrantów do wylądowania w kraju przeznaczenia, przedsiębiorstwo musi odwieźć osoby te do miejsca zamieszkania i zwrócić wpłacone pieniądze. Ten sam obowiązek spada na nie w stosunku do członków rodziny emigranta, o ile wskutek śmierci głowy zechcą oni wrócić do Polski.

Przedsiębiorstwo winno uiścić emigrantowi koszty przejazdu do portu, oraz koszty utrzymania w czasie przejazdu. W razie zatrzymania w podróży z powodu awarji lub kwarantanny, koszty wyżywienia i pomieszkania emigrantów ponosi przedsiębiorstwo.

Każdy statek, wiozący emigrantów polskich, musi mieć na pokładzie co najmniej jednego tłómacza, władającego językiem polskim w słowie i piśmie. Napisy, dotyczące podróżnych międzypokładu i III. klasy, winny być umieszczone w języku polskim.

Przedsiębiorstwo winno na żądanie przedstawicielstwa konsularnego lub dyplomatycznego Rzeczypospolitej, przewozić bezpłatnie lub za zniżoną opłatą do Polski obywateli polskich, pozostających za granicą bez środków do życia.

Werbowanie na osadnictwo poza granicami Państwa jest niedozwolone.

Wyjątkowo może Minister Pracy i Opieki Społecznej zezwolić na zaangażowanie w oznaczonym terminie, do pewnego kraju, ściśle określonej liczby osadników, o ile będzie im zapewniona opieka i warunki pracy, oraz odpowiednie warunki podróży.

Najmowanie robotników polskich do pracy za granicą odbywać się może w granicach specjalnego zezwolenia Urzędu Emigracyjnego i to tylko za pośrednictwem państwowych urzędów pośrednictwa pracy, przyczem każdy robotnik otrzymuje imienną umowę o pracę, sporządzoną w języku polskim i w języku pracodawcy.

Wzór umowy podlega zatwierdzeniu przez Urząd Emigracyjny. Zakontraktowani otrzymują ulgi na przejazd kolejami polskiemi.

W końcu rozporządzenie zawiera postanowienia karne i określa kary za namawianie do emigrowania (więzienie do 2 lat, oraz grzywna do 5.000 dol.), za bezprawne werbowanie osadników i robotników poza granice Polski (więzienie do 2 lat, oraz grzywna do 2.000 dol.), za udzielanie nieprawdziwych wiadomości o konjunkturach emigracyjnych (więzienie do 1 roku oraz grzywna do 2.000 dol.) i za przewóz emigrantów bez koncesji (więzienie do 1 roku, oraz grzywna do 5.000 dol.).

WESOŁY KĄCIK

SPRYTNY.

— Czy słyszał pan już ten dowcip o przewodniku w Kairze, który pewnemu Anglikowi pokazywał dwie czaszki Kleopatry: jedną z czasów młodości i drugą z wieku dojrzałego?

— Nie słyszałem. Proszę, niech mi go pan opowie!

JEŚLI NIE.

— Niech pan mi powie szczerze, dyrektorze, czy moja córka ma talent?

— Naturalnie, proszę pani!

— Bo jeśli nie, to niech już lepiej zostanie porządną dziewczyną.

LEWA I PRAWA.

— Tak mnie rwie lewa noga, że zupełnie chodzić nie mogę.

— Starość nie radość, mój kochany.

— Głupie gadanie! Przecież i prawa noga ma tyle lat co lewa, a nie boli mnie wcale.

J. BURLA

ZONA, KTOREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremiasz Frenkel.

55 Ciąg dalszy.

A mama krzyczała i biła się w głowę; kochany i mądry syn, pociecha swej matki, jedyna jej nadzieja, jak mnie opuściłeś i poszedłeś sobie, Albert, Albert, Albert!

Babka zaś zawodziła: Mój kochany, tak kochałeś matkę, jak mogłeś opuścić matkę? Kto jej pomoże... kto ją pocieszy... słodkiem i dobrem słowem" — jak ty... kto otrze jej łzy, jak ty to zawsze robiłeś — kochany...

Ciotki i kuzynki także dużo płakały.

Tak było... A oto, nie wie, jak to się stało.. Nie pamięta, czy go obmyto i pogrzebano.. tego nie pamięta... ale go przywieziono na tamten świat... na niebie albo w ziemi — tego też nie wie... i był tam bardzo duży pokój — jak wielka sala w szkole — i silne światło tam było... i dużo aniołków leciało przez cały czas tam i nazad... leciały na górze, pod wysokim sufitem, a „chachamim" biało ubrani wchodzili i wychodzili. W głębi sali była błyszcząco- biała zasłona jedwabna - stamtąd słychać było donośne, straszne głosy... powiedziano mu, że tam siedzi Pan Bóg na tronie. Nikt tam nie wchodził. Wszyscy stali przed zasłoną. A oto dwaj wysocy „chachamim", biało ubrani, wzięli go i zaprowadzili przed samą zasłonę...

Z tamtej strony zasłony zabrzmiał silny głos: „Albert, syn Chawadży Dauda Chadad".

— Tak... tak... — odezwał się jakiś gruby i spokojny głos, — on jest bardzo dobrem dzieckiem... on będzie w raju ze swoimi dziadkami z Hebronu.. i może wyrzec j e d n ą prośbę — a spełni się.

— Proś — powiedzieli do niego biało ubrani „chachamim".

Najpierw przestraszył się... potem prędko powiedział: „Żeby mój ojciec bardzo kochał moją matkę..."

Wówczas usłyszał, jak silny głos powiedział: „Tego nie można zrobić z nieba... Wszystko w rękach Boskich — prócz bojaźni Boga' — tak powiedział g ł o s, jak babka zawsze mówi...

Wtedy prędko... prędko się namyślił... i wyszło mu z ust... żeby... żeby ojca zrobiono ubogim — ale tylko na tydzień... tylko na jeden tydzień... niech wie... a jeżeli znowu pokocha matkę — odda mu się wszystkie pieniądze i funty... a jeżeli nie... niech zostanie ubogim... jak dawniej...

Natychmiast odrzekł gruby głos: „Niech będzie tak, tak niech będzie!" — on zaś otworzył oczy i widział, że to był sen... i opowiada teraz ojcu, żeby wiedział... tak wyrwało mu się tam...

Ale ojciec, który początkowo słuchał go z zainteresowaniem i chwilami uśmiechał się, uderzył go lekko w twarz i powiedział rozgniewany: Żeby cię pogrzebano głęboko w ziemi... Babka nauczyła cię takich snów? Wstydź się, bękarcie, i idź sobie ode mnie, awantadżi (chytry).

Ale Albert, wychodząc z pokoju, zapewniał:

— Przysięgam na Torę — wszystko tak widziałem...

Dużo dni czekał Albert na spełnienie się snu i dziwił się, że ono nie nastąpiło. Matka zaś i babka pocieszały go, mówiąc, że nie dobrze będzie, jeżeli ojciec zubożeje: przecież wtedy oni też będą cierpieli — zapewne tedy cofnięto w niebie zarządzenie.

Kiedy Albert wyrósł na młodzieńca, myślał szczerze o tem, że za parę lat pojedzie do Paryża i sprowadzi do siebie matkę, babkę i rodzeństwo, a ojca zostawią samego...

XV.

Kiedy Chawadża Daud wrócił pewnego razu z Egiptu, w połowie zimy, zauważyli domownicy, że „melancholja" u niego przybrała niezwykłe rozmiary. Siedział przez całe noce samotnie w „salonie", wzdychał i jęczał i wogóle jakoś dziwacznie zachowywał się. Dni były słotne, Daud wracał co wieczór dość wcześnie ze sklepu i wchodził do domu milczący i ponury. Mieszkanie składało się z czterech pokoi i miało jedno wejście. Daud składał wierzchnie odzienie w przednim pokoju, potem przechodził cicho z pokoju do pokoju w swym długim, czarnym chałacie wełnianym, wreszcie wchodził do „salonu" i siedział tam po kilka godzin, przeważnie po ciemku.

Ciąg dalszy nastąpi.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Gustaw Daniłowski

Sterany nędzą, walką, niedostatkiem, zmarł onegdaj — Gustaw Daniłowski. Nazwano Go rycerzem idei legjonowej, bo Daniłowski aż do ostatniej chwili życia dochował wierności Komendantowi. Ale ten Bayard polskiego Garibaldiego był też powieściopisarzem. Był może naj tragiczniejszym polskim pisarzem ostatniej doby. Dość rozległą była skala artystycznych środków Zmarłego, dość samorodną Jego indywidualność, by sama sobie wystarczyć, a jednak uważano Go powszechnie tylko za epigona Żeromskiego. Ileż mu napsuł krwi rozkoszny „gamin" polskiej literatury, nazywając Go wciąż miernym nowelistą! Jakaż jednak głęboka przepaść między „Ludźmi bezdomnymi" a taką „Jaskółką"! U Żeromskiego wprost metafizyczne dociekanie, względnie docieranie do granic wszelkiego ludzkiego czynu, u Daniłowskiego nie ulegająca dyskusji, poza wszelką analizą stojąca potrzeba walki. Żeromski kładzie na szalę ludzkiego sumienia etyczne możliwości i rozmiary dobroci człowieka, a Daniłowski ma przed sobą tylko jeden cel, to jest orężne wywalczenie niepodległości Polski. U Żeromskiego najgłębszy tragizm człowieka kładzie swój cień nawet na troskę o Polskę, przybierając wobec ostatecznego bankructwa człowieka formę „contra spam-spero", — wbrew sobie i losom należy walczyć o wolność Polski i wolność człowieka w Polsce, — a Daniłowskiego ogarnia smutek wobec niemożliwości bezpośredniego czynu.

Mimo to nazywano Go stale naśladowcą Żeromskiego!

W tem właśnie tkwi istota tragizmu pisarza, któremu nie pozwolono być sobą.

Każdy pisarz ma maskę, ale Daniłowski maski tej nie wybrał, lecz mu ją narzucono. Żeromski jest tak wielki, że w jego cieniu maleje twórczość innych pisarzy. A jednak miał Daniłowski prawo żądać, by Go traktowano nie jako satelitę Żeromskiego.

* * *

Gustaw Daniłowski urodził się w r. 1872 w Cywińsku w gubernji Kazańskiej, do szkół średnich uczęszczał w Warszawie, studja wyższe odbywał w instytucie technicznym w Charkowie.

Na przełomie 19-go i 20-go wieku wystąpił w szranki literackie i odtąd nieprzerwanie służył swem piórem piśmiennictwu polskiemu. Z dzieł jego wymienić należy: „Nemo" (1900), „Na wyspie" (1901), „Z minionych dni" (1902), „Dwa głosy" (1903), „Fragment pamiętnika" (1905), „Jaskółka" (1905), „W miłości i boju" (1910), „Marja Magdalena" (1911), „Lili" (1917), „Tętent" (1919).

Nie wszystkie utwory Daniłowskiego zachowały po dziś dzień wartość. Niektóre są tylko dokumentem historyczno- psychologicznym z okresu bohaterskich zmagań się polskiej klasy robotniczej z caratem. Ludzkość prędko zapomina, dlatego jeśli, trzeba będzie pamięcią sięgnąć do czasów Okrzei wyciągnie się rękę po tom Daniłowskiego. Zamknięta została w jego dziełach wieczysta aktualność owej rycerskiej epopei polskiego bohaterstwa, którą sadłem swem zalewa dobrobyt polskiego mieszczaństwa.

Jako wierny chorąży tego bohaterstwa Polski z okresu 1905 pozostanie Daniłowski w polskiej literaturze.

M. Kanfer.

Jakób Kahan

25 lat twórczości.

W bieżącym roku święcił 25-lecie swej pracy literackiej, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nowej literatury hebrajskiej, Jakób Kahan.

Ażeby zrozumieć czem jest 25 lat pracy twórczej w literaturze hebrajskiej, należy zdać sobie sprawę ze specyficznego jej stanu.

Jest to 25 lat bezustannych walk z obcem i lekceważącem otoczeniem; walk o nowe formy twórcze. 25 lat błądzenia, w którem nie każdy potrafi dojść do upragnionego brzegu.

A gdy już ktoś zdołał przybić doń, obdarzmy go przynajmniej papierową koroną.

* * *

„Gdy miałem lat 10, umarła mi matka. Fakt ten był bodźcem skierowującym mię ku literaturze. Napisałem wówczas pierwszy „wiersz". Matce był poświęcony".

Fakt ten nie odegrał tylko roli czynnika określającego powołanie Jakóba Kahana — zapanował w jego poezji.

Szukając specyficznego tonu poezji Jakóba Kahana, znajdziemy go nie w licznych wierszach, publikowanych we wszystkich niemal hebrajskich pismach literackich, a w „Matka Ma" ze zbiornika „Hatkufy".

Ton „matczyny" opanował poetę i przebija się we wszystkich utworach.

Pracę twórczą rozpoczął Jakób Kahan od poezji natury.

Daleki był od pierwszych poetów hebrajskich, piszących fantastyczne wiersze o drzewach, lasach i polach, siedząc w szczelnie zamkniętych ścianach „Beth-hamidraszu" lub też w ciasnych, nie dających możności wolnego oddechu i perspektywy, murach „ghetta".

Od dzieciństwa wchłaniał bezpośrednio tchnienie wolnej natury.

I nie jest przypadkowem to, że „genre" jego wierszy, są tak liryczne, pełne świeżości i polotu i w nich przewija się ton „matczyny" w smutku czy też w radości.

Umiłował milczenie. Jak serdeczna i oddana swym dzieciom matka lubi on opowiadać, gdy świat cały spokojem pochłonięty; opowiadać wszystko o wszystkiem, bo:

„Świat! Oto świat — a ja jego
Skowronek!" („Al Bemataj neszef")

I śpiew jego nie jest napuszony, pozbawiony przesady, połysku frazesu, a prosty, szczery i jasny jak dźwięki słów matki.

„Zawsze starałem się — opowiada autorowi niniejszego artykułu — przyswoić sobie styl czysty, bez domieszek „melicy", w której lubowali się starzy poeci hebrajscy".

I w tem odźwierciedla się charakterystyczny rys jego poezji. Zawsze serdeczna mowa matki bez względu na to, do jakich ze swych dzieci przemawia, mniej lub więcej rozwiniętych.

Wszystko cokolwiek przechodzi przez niebieskie, spokojne oczy Jakóba Kahana nabiera obrazu matki. „Spokój — naprzykład — to ramię litościwej matki"; księżyc — „matka ocierająca łzy swego syna — świata".

I jak ten księżyc, przez niego określony — świeci Jakób Kahan na niebiosach literatury hebrajskiej i swą delikatną dłonią ociera każdą łzę.

* * *

Gdy Jakób Kahan wstępował do szranek literatury hebrajskiej, panował w niej z jednej strony stu-procentowy Hebrajczyk — Bialik, a z drugiej ukazywało się słońce „Greka" — Saul Czernichowskiego. Jakób Kahan nie zasilił żadnego z tych kierunków literackich. Poszukał drogi pośredniej i zdołał stworzyć syntezę Hebrajczyka i Greka, może drogę „Nowego Hebrajczyka" (tak też nazwał jeden ze swych zbiorów).

Był wówczas okres nagłego rozrastania się literatury hebrajskiej. Przedstawiciele jej wspinali się wysoko w niebiosa. Liryka — płacz duszy, — a nie tylko duszy narodu, czekała na jej siewcę.

I przyszedł — Jakób Kahan, — wchłonął w siebie tę świętą pracę z zapałem, właściwym młodości, z głębokiem przeświadczeniem, że:

„Śpiew świata śpiewało serce me,
Śpiew mego serca śpiewał świat".

I kogo nie zastanowiły zwyczajnie, na pierwszy rzut oka, wiersze z „Zjawiła mi się matka we śnie", które stały się pieśnią ludową, i jak większość twórców pieśni ludowych, tak i autor tej poszedł w zapomnienie.

Jednocześnie z odrodzeniem literatury hebrajskiej nabierała nowych kształtów i rozwijała się idea narodowa. I ona z marzenia przeistoczyła się w wyraźny, żywy ruch narodowy. Kształty te nadawali z jednej strony Achad-Haam, z drugiej zaś przeciwnik jego — Herzl.

Rozmarzony włóczęga pól i lasów polskich— Jakób Kahan — z księgami Heinego i Schillera i małą, serdeczną książeczką Mapego „Miłość do Sjonu" („Ahawat Sion"), nie potrzebował obrazów realnych. Lecz gdy przyszła nowa epoka, nie zadowolił się platoniczną miłością do Sjonu, występującą u wszystkich ówczesnych poetów, on wytworzył w sobie sumienie narodowe. Przysłuchajmy się tym dźwiękom, nasuwającym lęk, przypominającym Bialikowskie z utworu „Święci".

Oto odsłania się dusza Żyda, pełna bólu i za chwilę zda się ujrzymy najstraszniejszą i najcięższą prawdę.

Lecz nie padnie wzniesiony młot (jak u Bialika), — odpowiedzią będzie ciche, jak echo, smutne, pokrzepiające słowa „schimy":

„W krwi twej — żyj!"

On stawiał tylko pomniki dla bohaterów narodu bezdomnego, a nie bluźnił dziko, nie powstawał przeciwko niebiosom z przekleństwem i pyszną przestrogą.

Cicho, cicho, w sobie samym rozpacza. Takie jest życie i tak je przyjmuje serce matki; w chwilach najstraszliwszych zwraca się ku pozostałym przy życiu. Gdy tysiące synów ginie, matki padają mordowane, siostry zostają znieważone, zostawiają dzieci z ojców pogromców, owe najstraszniejszej nocy i do tych wszystkich cicho szepce on:

„W krwi twej — żyj!"

Analogicznie w „Zjawisku Proroka" przeplata się śpiew z rozpaczliwym krzykiem, aż nie potrafimy określić, co jest silniejsze.

Lecz kończy łagodnie, z tą piękną a cnotliwą panią (ruchem narodowym), która zbiera tęsknotę całego świata i z świeżym dreszczem błogosławieństwa ogłasza nową myśl:

„Ja urodzę mesjasza!"

— — — — — — — — —

Ostatnio poświęca się niemal wyłącznie Jakób Kahan twórczości scenicznej. Ten dział w literaturze hebrajskiej jest zupełnie nierozwinięty.

Nie wynika to bynajmniej z winy literata hebrajskiego. Wszak wszystko, co stworzył, jest jeszcze młode i do niedawna nie miał nawet własnej sceny. Zrozumiał też on, jak pisarze innych narodów, że dzieło nabiera pełni wyrazu dopiero w ustach aktora — artysty.

Powstały wreszcie sceny hebrajskie, stojące na wysokim poziomie artystycznym, a jedna z nich „Habima" dorównała najwybitniejszym scenom w Europie i uzyskała sławę wszechświatową, lecz do dziś dnia nie został stworzony oryginalny repertuar.

Toteż zrozumiałe, z jakim zapałem podjął tę nową pracę Jakób Kahan.

* * *

Analiza twórczości pisarza hebrajskiego jest

niezmiernie utrudniona. Nieliczni bowiem doczekali się zbiorowych wydań ich dzieł. Tem bardziej dotyczy to wielostronnej poezji Jakóba Kahana; w tem też prawdopodobnie powód, że nie został on do dziś dnia należycie oceniony. Toteż celem moim było jedynie podkreślenie najcharakterystyczniejszych momentów w bogatej skarbnicy poety.

Może już wkrótce doczeka się jubilat zbiorowego wydania dzieł i należnej mu oceny od swego narodu.

Wierzymy też, że długo jeszcze zasilać będzie literaturę hebrajską w dzieła jego wiecznie młodego pióra. **Jehuda Warszawiak.**

J. L. Perec, syn jego Lucjan i wnuk Janek

Przed kilku tygodniami donosiły pisma o tem, że jedyny wnuk J. L. Pereca wystąpił z gminy żydowskiej i przyjął chrześcijaństwo. W ten sposób sprzeniewierzył się żydostwu jedyny w prostej linji spadkobierca znakomitego pisarza żydowskiego. Na tym jedynym wnuku J. L. Pereca urywa się też żydowski ród Pereców „po mieczu".

Z okazji wystąpienia jedynego wnuka J. L. Pereca z gminy żydowskiej drukuje na łamach jednego z ostatnich numerów żydowskiego „Forwertsu" Zwi Hirschkan kilka ciekawych minjatur z życia znakomitego pisarza żydowskiego i jego rodziny. Ponieważ tłem i kanwą nakreślonych przez autora szkiców jest stosunek J. L. Pereca do syna i wnuka, następujące informacje zyskują obecnie tem więcej na aktualności.

Niemal od pierwszej chwili, kiedy J. L. Perec objął w warszawskiej gminie żydowskiej posadę urzędnika, zamieszkał znakomity pisarz na pograniczu między dawnem żydowskiem ghettem warszawskiem, a dzielnicą arystokracji polskiej. J. L. Perec mieszkał przy ul. Cegielnej L. 1 Autor „Di goldene Kajt" mieszkał tam z żoną i synem Lucjanem, dzieckiem z pierwszej żony, z którą Perec był się rozwiódł.

Ulica Cegielna znajduje się istotnie na pograniczu dwóch światów a to między specyficznie ruchliwemi Nalewkami i wytwornemi alejami stolicy. Naprzeciwko domu, w którym mieszkał Perec, znajdowała się fabryka z czerwonej cegły i odymionym na czarno kominem. Fabryka ta była tym punktem, który przy ul. Cegielnej zwracał na siebie uwagę, odcinając się ostro od reszty otoczenia.

Mieszkanie J. L. Pereca składało się z trzech pokoi, zajmowanych przez poszczególnych członków rodziny. W pokoju przyjęć, będącym również sypialnią, władała pani Perecowa. Drugi pokój był gabinetem pisarza, który też wciąż przestawiał meble tego pokoju, rozwieszając wciąż obrazy i fajki (znakomity pisarz miał piękny zbiór fajek, w których bardzo się lubował). Trzeci pokój był własnością jedynego syna Pereca, Lucjana. Lucjan strzegł też zazdrośnie swej własności, nie wpuszczając do swego pokoju nikogo z obcych, ze znajomych, ani nawet domowników.

Lucjan, to ów ciemny i zły duch w rodzinie Pereca. Nazewnątrz, pod względem fizycznym przypominał w niejednem ojca. Wprawdzie nie miał owych ognistych oczu Pereca, ani też jego zdecydowanego, pewnego kroku, ale mimo-to bardzo był podobny do ojca. Również i pod względem intelektualnym przypominał Lucjan w niejednem ojca. Przypominał go przedewszystkiem zdolnościami. Jednakże zdolności Lucjana nie przyniosły odpowiednich rezultatów. Studjował w Dorpacie fizykę i matematykę, w Warszawie jurysprudencję, jednakże nie ukończył żadnego z tych fakultetów. Wiedzę uniwersytecką zamienił też wkrótce na dziedzinę eksportu i importu, ale i tu nie może się wykazać pomyślnemi wynikami i daje się jeszcze przy 37 roku życia utrzymywać przez ojca.

Ale byłoby to jeszcze „pół biedy". Lucjan był jednak nieszczęściem ojca głównie dlatego, że zatruwał perecowską atmosferę. — Z ojcem nie utrzymywał właściwie żadnego kontaktu, chociaż ojciec okazywał dlań wiele sentymentu i miłości. Lucjan omijał skrzętnie gabinet ojca. W gabinecie tym siedział świetny dramaturg i nowelista żydowski w licznem kole pisarzy, artystów, działaczy i adoratorów, brakowało jedynie syna, który bardzo rzadko zachodził do pracowni ojca. Lucjan unikał bowiem demonstracyjnie zarówno ojca, jak i jego otoczenia.

Przyczyną tego była nienawiść Lucjana do rasy żydowskiej. Nienawidził on szczególnie Żydów warszawskich, w ich liczbie i — ojca swego Jicchoka Leiba Pereca. Lucjan nie ukrywał też wcale nienawiści swej do żydostwa i do ojca swego, podkreślając ją owszem przy każdej sposobności, choćby ona nie była tak bardzo ku temu stosowna. Lucjan nie wahał się nawet publicznie obrażać ojca swego i to wobec najbardziej oddanych mu wielbicieli.

Tak oto wyglądała lichota, pomięszana z tragizmem Lucjana. I on miał syna. Nazywał się Janek. I wobec syna swego, 11-letniego chłopaka, okazywał Lucjan znaczny chłód i oziębłość. Także chłód Lucjana do Janka opierał się na „ideologicznych" podstawach. Lucjan rozstał się bowiem z swą żoną, pochodzącą z bogatej arystokratycznej rodziny żydowskiej w Warszawie. Janek był właśnie dzieckiem z tego małżeństwa. Kiedy pewnego razu żona Lucjana wyjechała zagranicę i pozostawiła dziecko u ojca, ten oddał 12-letniego syna do warsztatu jednego z chrześcijańskich szewców warszawskich — na naukę. Lucjan nie chciał bowiem pozostawić po sobie „pokolenia intelektualistów". Począwszy od syna jego Janka potomkowie Pereców mieli być rękodzielnikami.

Przez cały czas pobytu matki zagranicą, przebywać musiał wnuk J. L. Pereca na terminie u szewca w Warszawie. Kiedy matka wróciła Janek został z czeladnika szewskiego gimnazjalistą. Od tego czasu znienawidził Jana ojciec jego Lucjan, gdyż uważał, że syn jego sprzeniewierza się „lucjanowskim" zasadom ojca.

Janek stanowił jednak dla dziadka „świetlaną pociechę", jak się wyrażał o nim J. L. Perec, który nie znosił pozatem zbyt sentymentalnych, karmelkowych „przydomków". Bo też istotnie przypominał Janek dziadka pod niejednym względem: temperamentem, skłonnościami intelektu, nawet sposobem chodu i żarem oczu. Znakomity pisarz czuł też w Janku „siebie".

Wnuk chętnie przebywał w pokoju dziadka, który ulegał mu chętnie, spełniając wszystkie jego życzenia. Kiedy Janek chce, by „stary" opowiadał jakieś „historje", pisarz czyni zadość życzeniu wnuka i w ten sposób powstają z czasem owe wspaniałe „Opowieści ludowe" Pereca. Janek chętnie tarzał się po dywanie, tarzał się wraz z nim i dziadek, który musiał jednak potem śpiewać piosenki. Perec śpiewał je i w taki sposób powstały „Pieśni dziecięce" J. L. Pereca.

Jak Perec kochał wnuka, tak i wnuk kochał oczywiście dziadka. Ale zarazem i Janek — syn Lucjana — nienawidził żydostwa, obrażając też gości pisarza słowami: „Żydzi starozakonni" i okazując im przy każdej sposobności — „pogardę".

Nienawiść Janka do żydostwa zwyciężyła też miłość jego do dziadka, wielkiego żydowskiego pisarza. Wnuk J. L. Pereca wyrzekł się znakomitego dziedzictwa nietylko dziadka, ale tysięcy przodków i długich wieków: Janek Perec wystąpił z szeregów żydostwa. **(Te.).**

JULJUSZ WITKOWER.

Teatr jesieni

Serca nie obnażaj, mój blady panie,
Ta Chłodna Donna nie wie, o co chodzi,
W zwiędłej jak teatr, nie klękaj altanie,
Lecz szybko odejdź. Jesień znów nadchodzi.

Wśród kulis płytkich i żółtych, jak papier,
Znów nocami czarne szczury szeleszczą,
Ze świec woskowych tłuste krople kapią,
Budzą się sny i tajemnie się pieszczą.

Och, dalej stąd uciekajmy, wciąż dalej.
Niechaj miłość nie chwyta nas za gardło!
Jest jesień jęcząca wśród białych alej,
Jesień grająca gałęziami largo.

Pójdźmy stąd piżmem pyszna primadonno,
Sienią przewiewną alei cienistej.
Zostawmy prospekty, śmierć blaskiem wonną,
Oto sen idzie dusznie[illegible] rzeczywistszy.

Znów idą wolno rude mgły jesieni,
Niebo jak scena zwija się z szelestem,
Świat się świetną dekoracją odmienił,
Suknię rozdzierając z tragicznym gestem.

O!
Zatrzymaj się. Nie obnażaj się nagle.
Nic już nie wróci cudu twego ciała,
Skończył się teatr, świat jak dzwonek nagły,
O Donno Wonna, szminką śmierci biała!

Z NOWYCH WYDAWNICTW

Bruno Winawer: „Boczna antena". Serja druga. Nakładem „Biblioteki groszowej". Warszawa.

Autor nazywa te, w ramach dziennikarskich felietonów pierwotnie pomyślane i wykonane artykuliki — „zbiorkiem szkiców i biuletynów naukowych". „Boczna antena" jest jednak w rzeczywistości — i dobrze, że jest tem właśnie, — czemś mniej i czemś więcej zarazem. Nikt dotąd nie zaprawiał biuletynów naukowych tak beztroskliwym, pociągającym humorem, nikt nie marzył, by szkice naukowe z zakresu fizyki i pokrewnych nauk przyrodniczych czytać mogła młodzież szkolna, — podczas gdy faktem jest, że „Boczną antenę" z równą satysfakcją przewertować może czternastoletni smarkacz i jego siedemdziesięcioletni dziadek. Pod tym względem serja druga w niczem się nie różni od pierwszej.

Popularne unaocznienie zdobyczy nauk ścisłych, fizyki, chemji, astronomji, biologji, nie jest rzeczą łatwą ani bezcelową. Autor obrał tu szczęśliwą drogę ciągłego nawiązywania do codziennego życia, podkreślając szeroko znaczenie najnowszych wynalazków, nie wahając się nawet zużytkować całego zasobu humorystycznych paradoksów.

Ważnem to jest szczególnie u nas, gdzie tylu [illegible] inteligentnych zjadaczy chleba patrzy na uczonych oczyma gazet humorystycznych, które takich na przykład botaników, lub najczęściej wszystkich w czambuł „uczonych" obrały za ulubiony przedmiot swoich żartów. Że jedno dobre odkrycie znaczy więcej, niż wygrana wojna, o tem wielu dowie się zapewne dopiero z popularnej książeczki Winawera.

Dr. Juljusz [illegible].

KRONIKA LITERACKA

ŻYDOWSKI FUNDUSZ KULTURALNY. W Rydze zaczął się ukazywać nowy żydowski tygodnik literacki pod redakcją poety J. Rozenbojma. W pierwszym numerze tego pisma zamieścił m. in. artykuł znany w krajach bałtyckich działacz oświatowy i pedagog Judel Mark. Autor artykułu wskazuje na konieczność stworzenia światowego żydowskiego funduszu kulturalnego, z którego udzielanoby stypendjów oraz pensji artystom i literatom żydowskim, subsydjowanoby Żydowski Instytut Naukowy, Studja Teatralne itp.

„OSTATNIE CHWILE HERSZA LEKERTA". Artysta malarz Kruger w Mińsku wykańcza obecnie wielki obraz „Ostatnie chwile Hersza Lekerta". Tematem obrazu jest spotkanie między rabinem wileńskim Nomzerem, a Herszem Lekertem w więzieniu przed wykonaniem egzekucji.

ILE CZASOPISM NIEANGIELSKICH WYCHODZI W AMERYCE? W Stanach Zjednoczonych ukazuje się obecnie 30 dzienników i tygodników w języku żydowskim, w tej liczbie 10 pism wydaje również dodatki w języku angielskim. Ogólna liczba czasopism nie- angielskich w St. Zjednoczonych wynosi 753, w tej liczbie 84 czasopisma wydaje dodatki angielskie. Wśród czasopism obcojęzycznych najliczniejsza jest grupa niemiecka. O-

...nie wydawane są na obszarze St. Zjednoczonych 174 czasopisma w języku niemieckim.

ZOLA A SJONIZM. W „Mercure de France“ ogłosił Maurycy Blond artykuł o literackich planach Zoli. Z artykułu tego dowiadujemy się, że Zola, który zmarł w 62 roku życia, pracował w ostatnich latach nad powieścią pod tytułem „Justice“ (Sprawiedliwość). Utwór ten miał być apoteozą sjonizmu i idei wszechbraterstwa narodów.

NOWY UTWÓR HAUPTMANNA. W listopadzie br. ukaże się w nakładzie S. Fischera w Berlinie wielkie epos Hauptmanna w heksametrach pt. „Des grossen Erzschelms. Landfahrers, Gauklers und Magiers Till Eulenspiegel Abenteuer, Streiche Gaukeleien, Gesichte und Träume“.

NOWA KSIĄŻKA KAROLA KRAUSSA. W nakładzie „Die Fackel“ ukazała się nowa książka Karola Kraussa „Epigramme“.

AUTOBIOGRAFJA WYDAWCY. Jeden z kulturalniejszych księgarzy niemieckich, Eugen Diederichs ogłosił u Felixa Meinera w Lipsku autobiografję, w której charakteryzuje swoją działalność wydawniczą. Diederichs przysłużył się ogromnie do wzmożenia prądów etycznych w polityce i umysłowości niemieckiej. On też pierwszy wprowadził Reymonta na rynek europejski.

WERFEL O SUDERMANNIE. W „Literarische Welt“ ogłasza Franciszek Werfel artykuł w obronie Sudermanna. Jak wiadomo, Sudermann ukończył niedawno 70 rok życia, a młody i sławny poeta niemiecki protestuje gorąco przeciwko lekceważącemu stanowisku pewnej części prasy niemieckiej wobec Sudermanna. Zdaniem Werfla, Sudermann stworzył rzeczy, które pozostaną na zawsze w literaturze niemieckiej.

CZY FRANCISZES WERFEL MIAŁ JAKO STUDENT DOBRY APETYT? Niedawno zmarł we Wiedniu poeta Walter Krzyżanowski, o którym niemiecki pisarz Fritz Reck- Malleczewn zamieścił kilka anegdot. M. in. w tych anegdotach opisują młodzieńczy apetyt Franciszka Werfla, który obecnie przebywa w Wenecji. Werfel uznał za stosowne telegraficznie zaprotestować, jakoby miał młodzieńczy apetyt.

NOWA SENSACYJNA KSIĄŻKA O HOHENZOLLERNACH I WIHELMIE II. Herbert Eulenberg wydał niedawno książkę o Hohenzollernach. M. in. znajdują się w tej książce liczne anegdoty przedstawiające cesarza Wilhelma II. i jego najstarszego syna, którego nazywa Wilhelmem III., w niebardzo korzystnem świetle. Książka ta wywołuje w Niemczech ogólną sensację.

PROCES O LISTY MIŁOSNE LUDWIKA THOMY. Żona zmarłego bawarskiego humorysty Ludwika Thomy zapowiedziała monografję o swoim mężu, w której chciała opublikować listy miłosne, jakie zresztą rozwiedziony z nią Ludwik Thoma do niej napisał. Przeciwko tej monografji wystąpiła na drogę sądową uniwersalna spadkobierczyni Thomy, pani Lieberman, motywując swoją skargę tem, że listy te mogą skompromitować osoby jeszcze żyjące. Proces ten wzbudził powszechną sensację, ale jest nadzieja, że sprawa zostanie ugodowo załatwiona.

STRINDBERG MODNY W ANGLJI. Bardzo znany teatr w Londynie tzw. teatr Everymana w Hamstead przygotowuje na bieżący sezon cały cykl Strindberga. Londyńska prasa poświęca Strindbergowi bardzo wiele artykułów.

ZMODERNIZOWANY SZEKSPIR. Jeden z teatrów londyńskich wystawił „Poskromienie złośnicy“ w zupełnie nowoczesnych kostjumach. Przedstawienie to podobało się, a sukces ten zachęcił trupę do objazdu z tem przedstawieniem prowincji.

ZWŁOKI VERHAERENA SPOCZĘŁY W MIEJSCU URODZENIA POETY. W tych dniach sprowadzono do miejscowości Sint- Amands zwłoki zmarłego przed 10 laty belgijskiego poety Verhaerena. Zwłoki te sprowadzono rzeką Scaldą, nad którą leży miejsce urodzenia poety. W uroczystości wzięli udział para królewska, ministrowie i liczni delegaci. Imieniem Francji przemówił znany pisarz francuski Andres Fontaine. Uroczystą mowę w języku flamandzkim wygłosił Camille Huysmans, który porównał zmarłego pisarza z de Costerem.

ZE SPORTU

MJR. ESSMAN, długoletni prezes Warsz. OZPN-u i wiceprezes PZPN-u, odjeżdża na stałe z powrotem do Francji. Mjr. Essman obchodzi w dniu pożegnania, wraz z pp. **Ruseckim** z Makkabi i **Posnerem,** 5-letni jubileusz swej pracy w warszawskiej magistraturze piłkarskiej.

SPARTA PRASKA pertraktuje o tournee po Polsce.

KOBIECY ZJAZD SPORTOWY ma się odbyć podczas Wielkanocy 1928 r. w Krakowie.

PPŁK. KRZYSKI, jeden z głównych kierowników warszawskiej Legji, został mianowany zastępcą dyrektora PUWF i PW.

MIĘDZYOKRĘGOWE ZAWODY BOKSERSKIE Poznań—Łódź—Górny Śląsk, oraz mistrzostwo Polski w wadze ciężkiej, odbędzie się 29 i 30 b. m. w Katowicach. Tam też wyeliminowaną zostanie reprezentacja bokserska Polski na mecz Polska—Łotwa, który odbędzie się w Rydze w przyszłym miesiącu.

FAŁSZYWY SCHUHMAN. Na ostatnich międzynarodowych zawodach bokserskich w Warszawie walczył rzekomy Niemiec Schuhman z polskimi bokserami. Dzięki zdjęciom wykryto następnie, że jest to Radomski z Poznania, popularnie zwany „Ran“, mówiący jako Poznańczyk doskonale po niemiecku, którego przechrzczono Schuhmanem i wzięto na kawał warszawską publikę. Jak widzimy, organizatorowie zapaśnictwa i boksu są niepoprawni.

ROZMUS, znany narciarz zakopiański, występujący ostatnio w barwach Wisły, gra w drużynie fotballowej Giewontu zakopiańskiego robotniczego, gdzie się również odznacza.

FINAŁ PUHARU ŚRODKOWO-EUROPEJSKIEGO między Spartą (Praga) a Rapidem (Wiedeń) odbędzie się 30 b. m. w Pradze, rewanż zaś 12 lub 13 listopada b. r. we Wiedniu.

TURCJA—BUŁGARJA, mecz fotballowy międzypaństwowy, zakończył się w Angorze zwycięstwem Turcji 3:1.

SIEDZIBA NIEM. ZWIĄZKU FOTBALLOWEGO została uchwałą walnego zebrania przeniesioną z Kiel do Berlina.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK LEKKO-ATLET. zajął się ostatnio sprawą weryfikacji uzyskiwanych rekordów i t. zw. prób rekordowych i wydał obowiązujące zarządzenia, mocą których znosi się wogóle próby pobicia rekordów, natomiast uzna się tylko te wyczyny jako rekordowe, które w ramach przedtem ogłoszonego programu mityngowego przy zachowaniu wszystkich obowiązujących przepisów zdobyte zostaną.

DR. AWRAHAM SCHWADRON (Jerozolima)

Zbiór autografów i portretów słynnych Żydów

(Przełożył z manuskryptu Leon Templer)

3) (Ciąg dalszy).

Tu musiałem wytężyć wszystkie siły w poszukiwaniu autografów i portretów od domu do domu, kierując się jedynie zasięganiem języka i zawdzięczając wyniki przypadkowi. Co do osobistości wschodnich musiałem od samego początku rozpocząć od indywidualnego poszukiwania u ludzi prywatnych i tp. a więc t a m, gdzie w stosunku do osobistości zachodnich dotarłem dopiero po pewnym okresie nasycenia. (Wogóle wysłałem w czasie 30 lat moich poszukiwań przeszło 65.000 listów i druków celem powiększenia zbiorów). Jest to nieskończenie żmudna, niewdzięczna praca, o nieprawdopodobnie skąpych wynikach we wszystkich sferach, a cóż dopiero wśród Ż y d ó w w s c h o d n i c h. Choćby dlatego, że listy wybitnych osobistości wschodu są wcale rzadkie. Adresaci listów Cremieux'a czy Börnego mieszkali w Paryżu, Berlinie lub w innej miejscowości pełnego cywilizacji zachodu i pozostawiali te papiery w ładzie i w bezpieczeństwie z ojca na syna i wnuka, którzy też żyli w zupełnej pewności i beztrosce. Inaczej adresaci listów Gaona wileńskiego, czy Rabbi Lewi Jicchaka z Berdyczewa. Na ileż to pogromów, napadów, pustoszących pożarów i wojen narażeni byli w ostatnich dwóch stuleciach posiadacze tych listów!

Pozatem nie umiały rodziny, do których pisał np. Mendelsohn-Bartholdy, lub Meyerbeer, otoczyć odpowiednią troską praktyczne przechowywanie tych listów. Zwyczaj adresatów pism np. od Rabbi Meirl Primiszlaner nakazywał znów listy te chować między kartami traktatów talmudycznych, jako coś świętego pomiędzy świętem, przyczem . jednak — jak to wiem faktycznie o dwóch wypadkach — dzieci wyciągają je stamtąd, niszczą, czy coś podobnego. (Tego rodzaju listy przychodzą też do mnie w przeciwieństwie do listów z zachodu w okropnie zniszczonym stanie i trzeba dużo dokucznego trudu, by pozlepiać je i zrekonstruować). Albo też zdarzało się np. z ojcami socjalizmu w piśmiennictwie hebrajskiem lub żydowskiem, Aronem Liebermannem Freemannem i Dr Jicchakiem Kaminerem, że współcześni nie uważali ich za dość wybitne osobistości, by zachować ich listy; listy te musiano też niszczyć ze względów policyjnych. Właśnie też z powodu ich rzadkości należą listy tych dwóch ludzi, zupełnie zresztą i pozatem nieprzeciętnych, do najwartościowszych w mym zbiorze. Ponadto zdarza się też że listy jakiegoś gaona lub cadyka poczytywane są przez obecnych ich właścicieli za „Szmirah“ (rodzaj amuletu), za ochronę przeciw złu i przeto najczęściej nie oddawane za żadną cenę. Wskutek tego część wschodnich autografów w moich zbiorach jest też znacznie mniejsza od autografów zachodnich, które oczywiście również bardzo da leko są od kompletu.

Oto jak w zbiorach tych zarysowuje się pod niejednym względem zupełnie wyraźnie różnica między żydowskim wschodem, a zachodem Z drugiej jednak strony powiązane są obie te hemisfery właśnie w tych zbiorach znowu w jeden duchowo-kulturalny całokształt.

* * *

O esencjonalnej istocie i określającym akcencie zbioru moich autografów o ich co? i poco? można naogół tosamo powiedzieć, co należałoby zauważyć o każdym naukowo systematycznym zbiorze autografów. W jednym z odczytów powiedział Stefan Zweig, znakomity zbieracz własnoręcznych manuskryptów:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z kraju

ADRES SJONISTÓW POLSKICH DO LORDA BALFOURA.

Organizacja sjonistyczna w Warszawie czyni przygotowania do wielkich uroczystości, które się odbędą we środę dn. 2. listopada br. z okazji 10-letniego jubileuszu deklaracji Balfoura. Uroczystości te odbędą się w całej Polsce: na program ich złożą się manifestacje i wiece wszystkich frakcji i ugrupowań sjonistycznych. W związku z tem przesłany zostanie lordowi Balfourowi adres z podpisami żydostwa polskiego.

PRACE USTAWODAWCZE MIN. SPRAW WEWN.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i zdołało uzgodnić z zainteresowanemi ministerstwami projekty następujących rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: o policji państwowej, o zwalczaniu gruźlicy i o zwalczaniu chorób wenerycznych.

W najbliższych zaś dniach zostaną zakończone prace nad projektami rozporządzeń o związkach celowych samorządów i o zakładach leczniczych.

ZE ZJAZDU ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

Na zjazd Związku miast polskich, który odbywa się w Poznaniu przybyli przedstawiciele 260 miast w liczbie około 450 delegatów. Obrady zjazdu poprzedziła uroczystość 10-lecia powstania związku, jaka odbyła się wsali ratuszu poznańskiego. Przemawiali prezes Związku miast Dr. Zawadzki, prezydent Poznania, Ratajski przedstawiciel rządu Weisbrod, adw. Suligowski i p. Szudmalis, przedstawiciel miast łotewskich.

W zjeździe weźmie udział również min. Składkowski, który onegdaj wyjechał z Warszawy do Poznania.

POWSTANIE WIELKIEGO TARNOWA.

Powstanie państwowej fabryki przetworów azotowych w Tarnowie zrodziło myśl powiększenia miasta przez przyłączenie odnośnych gmin, na których terenie te fabryki powstają. Na pierwszy plan wybija się sprawa wielkiego Tarnowa, tj przyłączenia kilku gmin do miasta. Mają być zabudowane Dąbrówka Infułacka, Świerczków i Chyszów. W własnym interesie fabryki leży uniezależnienie się od gmin powyższych a połączenie się z samem miastem. Rada miejska na wrześniowem posiedzeniu powzięła jednomyślną uchwałę przyłączenia do Tarnowa 3 powyższych gmin.

CHOROBA HEINE-MEDINA W POLSCE

Z Warszawy donoszą: W ciągu bieżącego miesiąca, od 1 do 17 października, zarejestrowano w Warszawie 8 wypadków choroby Heine-Medina. Na prowincji zanotowano w tym samym okresie czasu 15 wypadków tej choroby. Epidemji choroby Heine-Medina, zdaniem lekarzy warszawskich, w Polsce dotąd nie było i nie należy się jej obawiać, gdyż epidemja ta posiada warunki rozwoju tylko w lecie i na wczesnej jesieni, obecnie zaś zbliża się już zima.

W bieżącym tygodniu zanotowano w powiecie przemyskim trzy wypadki choroby Heine-Medina, z tych jeden śmiertelny.

Choroba Heine-Medina pojawiła się mianowicie we wsiach Drohojów i Hudżo.

We wszystkich trzech wypadkach zaczęła się choroba katarem oskrzeli, po kilku zaś dniach nastąpiło pogorszenie, a wreszcie porażenie mięśni kończyn dolnych.

PRZED POWROTEM MINISTRA ZALESKIEGO. Jak słychać, min. Zaleski wraca z Nicei do Warszawy około 10 listopada. Urzędowanie zaś obejmie minister prawdopodobnie 15 listopada.

„GAZETA LWOWSKA“ ZNOWU ORGANEM URZĘDOWYM. „Gazeta Lwowska“, dawny organ Namiestnictwa Galicyjskiego, od kilku lat wydzierżawiony przedsiębiorcy prywatnemu, zostaje ponownie przejęty przez rząd i będzie ukazywać się od dnia 1 listopada br., jako urzędowe wydawnictwo, przeznaczone dla województw południowych. Na redaktora naczelnego „Gazety Lwowskiej“ powołany został znany poeta i zasłużony publicysta p. Czesław Jankowski, który ostatnio należał do redakcji „Słowa“ w Wilnie.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Dnia 1 listopada rozpocznie się w Warszawie zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych. Głównym tematem obrad będzie projekt rządowy o ustroju szkolnictwa, z którego sfery nauczycielskie nie są zadowolone.

URZĘDNICY KONTRAKTOWI OTRZYMAJĄ DODATKI MIESZKANIOWE. Onegdaj delegacja Związku zawodowego pracowników państwowych złożyła ministrowi skarbu postulaty w sprawie przyznania urzędnikom kontraktowym, pobierającym wynagrodzenie ryczałtowe, dodatku mieszkaniowego. Ministerstwo skarbu odnosi się przychylnie do postulatów urzędniczych. Urzędnicy kontraktowi mają otrzymać dodatek mieszkaniowy z wyjątkiem pracowników pobierających bardzo wysokie wynagrodzenia ryczałtowe.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W BANKU DYSKONTOWYM. Onegdaj na konferencji w ministerstwie pracy ustalone i przyjęte zostały warunki likwidacji strajku pracowników Banku Dyskontowego warszawskiego. W myśl tych warunków, bank przyjął minimum podwyżki na 10 proc, z tem zastrzeżeniem, że niższe kategorje pracowników otrzymają podwyżki wyższe, a wyższe kategorje podwyżki procentowo niższe.

Powrót do pracy został ustalony na dzień 22 października. W ten sposób strajk po 31 dniach został zakończony zwycięstwem pracowników.

LIKWIDACJA ODDZIAŁU OBOZU WIELKIEJ POLSKI W JAROSŁAWIU. Na skutek zarządzenia urzędu wojewódzkiego we Lwowie i starostwa jarosławskiego władze bezpieczeństwa przystąpiły do zlikwidowania oddziału O. W. P. w Jarosławiu. U oboźnego rejenta Ganthera zakwestjonowano i opieczętowano korespondencję i druki partyjne.

Z SALI SĄDOWEJ

24 Ukraińców skazanych za akcję szpiegowską

na rzecz ościennego państwa

12 oskarżonych uwolniono. — Trybunał stwierdza istnienie zorganizowanej szajki szpiegowskiej na terenie państwa polskiego.

Kraków, 23 października.

Wczoraj o godz. 12-tej w południe nastąpiło zgodnie z zapowiedzią ogłoszenie wyroku w procesie 36 Ukraińców, który przez 5 tygodni toczył się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przy drzwiach zamkniętych. Na wielką salę rozpraw przysięgłych, gdzie odbywał się proces, wpuszczono nieliczną publiczność, złożoną przeważnie z rodzin oskarżonych i przedstawicieli palestry. Przybyli też liczni funkcjonarjusze policji politycznej i śledczej.

Punktualnie o godz. 12-tej w południe zjawił się na sali trybunał, a przewodniczący s.s.o. Podobiński po stwierdzeniu, że kilku oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy nie przybyło do sądu, przystąpił do ogłoszenia następującego wyroku:

Oskarżeni, uznani winnymi zbrodni szpiegostwa na rzecz obcego państwa z par. 67 u. k., zostali zasądzeni: **Włodzimiera Pipczyńska na 5 lat ciężkiego więzienia, Wasyl Kołodij na 4 lata, Roman Szumski na 4 lata, Paweł Zabłocki na 4 lata, Włodzimierz Kubrak na 3 lata, Teodor Semakowski na 3 lata, Stefan Jaćkow na 3 lata, Andrzej Szczyrba na 3 lata, Józef Hryculak na 3 lata, Józef Stecura na 3 lata, Iwan Pokładok na 2 i pół lat, Julja Borylówna na 2 i pół lat, Marja Borylowa na 2 i pół lat, Jan Solhan na 2 i pół lat, Mikołaj Stefanyszyn na 2 lata, Aniela Nakoneczna na 1 i pół roku, wszyscy z twardem łożem co miesiąc i wliczeniem aresztu śledczego od lipca 1926 r.** Oskarżeni Kołodij, Zabłocki, Kubrak i Semakowski skazani zostali zarazem za usiłowane skłonienie żołnierzy do zdradzenia tajemnic wojskowych.

Dalsi oskarżeni zostali skazani za współwinę w zbrodni szpiegostwa z par. 5, 67, 212 i 213 u. k., popełnioną przez zaniedbanie donieśienia do władz o działalności szpiegowskiej wyżej wymienionych, aczkolwiek o działalności tej wiedzieli i doniesienie nie mogło narazić na szkodę, ani ich samych, ani ich rodzin. Są to: **Józef Kluczenko, skazany na 2 lata, Iwan Nakoneczny, Marjan Kotowicz, Antoni Zagrobelny, Henryk Felsen, Tadeusz Drobenko, wszyscy skazani po półtora roku, Mikołaj Chudy na 1 rok i Włodzimierz Jaroszewicz na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc i wliczeniem aresztu śledczego,** wobec czego kara dwóch ostatnich (Chudego i Jarosiewicza) została wykonana.

Reszta oskarżonych w liczbie 12, a to: **Paweł Gęgała, Piotr Dutko, Michał Dutko, Dymytr Czupyło, Marjan Hess, Wacław Ziembiński, Ostap Charchalis, Wasyl Kostyniuk, Abraham Sokal, Szymon Dmytrasz, Michał Pieniążek i Eustachy Prokopowicz** zostala uwolniona od winy i kary.

W motywach wyroku zaznaczył przewodniczący co następuje: Na podstawie wyników rozprawy, w szczególności na podstawie tłómaczenia się oskarżonych, zeznań przesłuchanych świadków i odczytanych aktów i dokumentów, tudzież orzeczenia rzeczoznawcy p. majora Studenckiego, przyjął trybunał za stwierdzone, **że na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, od dłuższego czasu działa zorganizowana akcja szpiegowska, której wywiad pracuje na rzecz państwa zagranicznego, względnie państw zagranicznych, że obecny proces mimo swej obszerności, jedynie odchylił i ujawnił część akcji szpiegowskiej i jej uczestników i że w akcji tej brali udział uznani przez trybunał winnymi zbrodni szpiegostwa i że ci oskarżeni zdawali sobie sprawę z tego, że ich praca szpiegowska idzie na korzyść państwa, względnie państw zagranicznych.** Z uwagi na to, że rozchodzi się o zbrodnię szpiegostwa i że rozprawa była tajną, bliższe uzasadnienie powodów wyroku zawarte będzie w jego pisemnem wygłoszeniu.

Ze względu na czas trwania akcji szpiegowskiej, jej rozciągłość, wielkość niebezpieczeństwa dla państwa i udział w niej poszczególnych oskarżonych, trybunał wymierzył karę w granicach ustawy, uznając ją za odpowiednią ich przewinieniu; w szczególności trybunał uważa oskarżoną Pipczyńską, jeżeli nie za głowę, to za duszę organizacji szpiegowskiej, a co do oskarżonych Kołodija, Zabłockiego i Szumskiego przyjął, jako okoliczność obciążającą, że byli płatnymi funkcjonarjuszami organizacji szpiegowskiej, a więc że byli zawodowymi szpiegami, przyczem trybunał nie przyjął, jako okoliczność łagodzącej przyznania, skoro oskarżeni względnie organizacja została nakryta na gorącym uczynku, a przyznanie np. Kołodija było tego rodzaju, że dążyło do zaciemnienia i utrudnienia wykrycia prawdy materjalnej.

Odnośnie do oskarżonych Kotowicza, Felsena, Szczyrby, Hryculaka, Stycury, Zagrobelnego i Drobeńki przyjął trybunał, jako obciążającą okoliczność, że jako żołnierze w czynnej służbie wbrew swej przysiędze brali udział w akcji szpiegowskiej, względnie zaniechali przeszkodzenia popełnienia tej zbrodni.

Po ogłoszeniu wyroku adw. Dr. Woźniakowski zastrzegł imieniem zasądzonych trzy dni do namysłu, prosząc zarazem o wypuszczenie z aresztu uwolnionych.

Prok. Dr. Hubl zgłosił zażalenie nieważności co do wszystkich uwolnionych, oraz co do 8-miu, zasądzonych za współwinę, a nie za szpiegostwo, żądając zarazem ze względu na obawę ucieczki zatrzymanie wszystkich w areszcie śledczym.

Trybunał po naradzie postanowił wypuścić z aresztu wszystkich uwolnionych za złożeniem przyrzeczenia, że na każde wezwanie sądu — stawią się i zawiadomią władze na wypadek zmiany miejsca pobytu.

* * *

Podczas ogłaszania wyroku zemdlała żona jednego z zasądzonych, Semakowska, którą pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Nowy kodeks karny a niewierność małżeńska

Omawiając nowy kodeks karny, który wkrótce ma zacząć obowiązywać, dzienniki włoskie podkreślają między innemi, artykuły kodeksu, tyczące się występku niewierności małżeńskiej. Nowy kodeks karze surowo występek niewierności. Lekkomyślni małżonkowie i niewierne małżonki będą karani, w myśl nowych przepisów, więzieniem do trzech lat. Dotychczas występek niewierności małżeńskiej karany jest we Włoszech, jak i gdzieindziej, więzieniem od trzech miesięcy do roku. Do wszczęcia sprawy jednak konieczna jest inicjatywa strony poszkodowanej, tak, że sprawy o niewierność wytaczane są tylko z oskarżenia prywatnego.

Nowy kodeks wprowadza pod tym względem zasadniczą zmianę. Na przyszłość organa policyjne będą upoważnione do działania z własnej inicjatywy i obowiązane do wytaczania sprawy o niewierność małżeńską w razie stwierdzenia występku „in flagranti“. Ciekawe jest również, że nowa ustawa znosi uprawnienie strony poszkodowanej do przebaczenia niewiernemu współmałżonkowi. Według nowych przepisów strona poszkodowana nie będzie już miała prawa, jak dotychczas, składania prośby do sądu o darowanie kary małżonkowi lub małżonce, skazanej za występek zdrady małżeńskiej.

PRZEGLĄD KOBIECY







Do ciemnych kostjumów nosi się obecnie bluzki w kolorach jaśniejszych. Jako materjał nadaje się ku temu najlepiej crepe de chine, voile georgette, crepe satin itd. Większość bluzek ma rękawy długie i oryginalne żaboty. Kolor odpowiadać winien zawsze kolorowi kostjumu.

Bardzo modne są w roku bieżącym płaszcze aksamitne we wszystkich kolorach, w szczególności czarno i bois- de rose . Płaszcze te są bogato zdobione futrami.

Na obrazku naszym (1) widzimy bardzo gustowny model pałszcza aksamitowego koloru bois de rose, dalej płaszcz aksamitny czarny (2) zdobiony kołnierzem i mankietami futrzanemi.

Dalej nosi się w Paryżu:

— Pantofelki wieczorowe z satyny koloru chair, zdobione inkrustacjami ze złotej skórki, lub też białe lame, zdobione perełkami. Modne są również pantofelki srebrne z szerokiemi paskami, dookoła których widzimy sznureczki z drobniutkiemi perełkami;

— Kapelusiki filcowe, aksamitne we wszystkich kolorach, głównie jednak bronzowe, beige, czerwone i czarne. Kapelusze te nosi się teraz z czoła.

— Bransoletki z małych deszczułek metalowych, wzajemnie z sobą złączonych; noszą się na rękach i na nogach.

— Strassowe naszyjniki do toalet wieczorowych.

— Biżuterję, harmonizującą z kolorem okrycia.

— Dekolty są mniejsze niż w sezonie ubiegłym.

— Sztuczne pieski, które nosi się pod pachą; tułów z tyłu się otwiera i zamyka się fermuarkiem do ściągania, dzięki czemu otrzymujemy oryginalną torebkę. Torebki takie są bardzo ładne, noszą je jednak głównie podlotki.

Co się nosi w Paryżu?

Paryż, w połowie października.

Wracając raz jeszcze do płaszczy wieczorowych nadmienić muszę, że w tej dziedzinie najwięcej nowości zauważyć możemy.

W pierwszej linji zauważyć tu musimy nowy krój, bardzo prosty oraz skromny sposób przybrania. Płaszcze, które krojem przypominają płaszcze na ulicę, a różnią się od nich jedynie niesłychaną kosztownością i wspaniałością materjału, wcale nie są oszywane futrami, albo tylko w bardzo skromnej mierze, w przeciwieństwie do tegorocznych wiosennych.

Żeby tę skromność rekompensować, sporządzają je z przepysznych aksamitów, nabijanych srebrem, z gładkich aksamitów jedwabnych, z ciężkich brokatów, z lamy kolorowej lub z atłasów, zahaftowanych perłami.

Modę tę, zainicjowały panie Jacques Porel, baronowa Rotschild i inne, uważając, że ten typ okrycia nadaje się wybornie na okrycie letnich sukien wieczorowych. Płaszczyki te mają wąskie rękawy i są bardzo szerokie dołem, albo też mają równe szerokie plecy, szeroko na siebie zachodzące przody i tak są skrojone, że dolna część płaszcza wydaje się znacznie węższą od górnej. Model ten wydaje się doskonale w aksamicie srebrno popielatym. Wogóle jasne kolory, popielaty i beige, będą miały w jesieni bardzo wielkie powodzenie.

Widać też mnóstwo tiulowych sukien z fantazyjnemi spodniczkami, z licznych falban. Śliczne, ale tylko dla całkiem młodych osób będą sukienki blado różowe, jasno- żółte, i w innych jasnych odcieniach, ale jednak najlepiej wyglądają suknie z czarnego tiulu z przybraniem ze strassów, albo i prawdziwych brylantów. Na suknie tiulowe nie nakłada się jednak żadnych płaszczy, ale krótkie capy i to nie czarne, a białe. Są to skromne okrycia, z białego jedwabiu, srebrnej lamy, albo nawet i białego sukna z czarnym aksamitnym kołnierzem w sytlu napoleońskim.

Pantofelki czarne bardzo są modne, ale małe nóżki najładniej wyglądają w srebrnych pantofelkach i takich pończochach.

Kolor popielaty, we wszystkich odcieniach i niuancach przeważa w modelach jesiennych a nawet zimowych. Bardzo oryginalne są kostjumy z popielatego aksamitu, przybrane nie futrem, a skórą wężową.

Widziałam również płaszcze przybrane futrem w sposób bardzo oryginalny Mianowicie futro wykrojone w krążki mniejsze i większe, naszyte inkrustacją w desenie, co stanowiło bardzo efektowną nowość. **O. P.**

—///—

Mahatma Ghandi o kobietach hinduskich

Emancypacja czyni obecnie na Wschodzie wielkie postępy, ale w wielu krajach stare zwyczaje niezgodne z systemem zachodniej kultury utrzymały się do dziś dnia lub zlekka tylko są podminowane Do takich zwyczajów należy purdah, która ustanawia, że na publicznych zebraniach kobiety muszą być ukryte przed okiem mężczyzn za parawanem lub zasłoną. Stąd znane w Indjach powiedzenie: uchylić purdah czyli odkryć tajemnicę. Mahatma Ghandi ubolewa nad tym, urągającym wszelkim pojęciom emancypacji zwyczajem.

— Zerwijmy jednym energicznym wysiłkiem purdah — woła Mahatma, — tem bardziej że odwieczny ten obyczaj, obowiązuje we wszystkich krajach Indyj, bo w Dekanie, Guiaracie i Pendżabie jest zupełnie nieznany, a nie widzimy żadnych złych skutków, wynikających z względnej wolności kobiet w tych prowincjach.

W nowej publikacji, biuletynie hinduskiego Centrum informacji, noszącym tytuł Indja Today (Indje Dzisiaj) pisze Mr. Ghandi:

— W Bengalu, Biharze i Zjednoczonych prowincjach, obserwowałem święte przestrzeganie systemu purdah. Podczas mego przemówienia na Zgromadzeniu w Darbhanga miałem przed sobą mężczyzn, ale za parawanami były niewiasty, o których nic nie wiedziałem, dopóki nie zwrócono mi uwagi, że przemawiać mam do nich. Te niewidzialne słuchaczki napełniły serce me smutkiem. Bolało mnie to i upakarzało. Myślałem o krzywdach wyrządzanych w Indjach kobietom przez mężczyzn... Znam wysoką kulturę tysięcy sióstr do których przemawiać jest mi dane i wiem że są zdolne podnieść się do tychsamych wyżyn co mężczyźni. Wiem, że wolno im czasami uchylić purdah. Ale ta przypadkowa wolność nie przynosi zaszczytu wykształconym sferom naszego kraju.

Czy kobieta ma wartość jako czynnik polityczny?

Prasa angielska bardzo żywo komentuje oświadczenie przewodniczącego partji konserwatywnej w Kanadzie Bedforda Benneta, że dumnym jest na swój stan kawalerski. W ten sposób może bowiem polityk zupełnie poświęcić się polityce, gdyż dwom bogom tj. polityce i żonie służyć nie można. To oświadczenie wywołało powszechne oburzenie kobiet, biorących zwłaszcza czynny udział w życiu politycznem. Miss Wilkinson, piastująca godność poselską w parlamencie angielskim bardzo ostro skrytykowała „kawalerskie" oświadczenie p. Benneta z Kanady. Zdaniem pani Wilkinson, Bennet nie zdaje sobie nawet sprawy, jaką pomoc ma polityk w swojej żonie, która załatwia wszystkie sprawy życia codziennego i w ten sposób pozwala mężowi zajmować się tylko polityką.

„Manchester Guardian" polemizuje znowu z wywodami pani posłanki Wilkinson, wskazując zwłaszcza na okoliczność, że kobiety zawdzięczają swoją polityczną karjerę po większej części swoim mężom. Kobiety dostają się do parlamentu na miejsca opróżnione przez swoich mężów. Lady Astor weszła do parlamentu, gdy mąż jej lord Asquit został parem Anglji i musiał się dlatego zrzec mandatu. Pani Vintringan objęła mandat po śmierci swego męża, a pani Philipsohn, znana artystka, otrzymała też mandat po swoim mężu.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 15	Październik **23** Niedziela 27 Tiszri 5688	Zachód słońca 16 m. 29

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz aktualnych artykułów, oraz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich, wywiad z gen. sekretarzem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sprawie Schwarzbarta, dalsze szczegóły rozprawy paryskiej, informator gospod., dodatek tygodniowy „Lekarz Domowy“, obfity dział sportowy wraz z wynikami zawodów niedzielnych, a w dziale fejlet. dalszy ciąg powieści I. Burli p. t. „Żona, której nie znosił“, oraz humoreskę A. Awerczenki.

—\\/—

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbędzie się we czwartek 27 bm. o 6-tej wieczorem w magistracie, Na porządku dziennym sprawy regulacji i nazw ulic, zatwierdzenie ofert na dostawy itd.

— **MAŁE WAKACJE SZKOLNE.** Ministerstwo oświaty zarządziło, aby na święta umarłych młodzież szkolna była zwolniona od nauki w sobotę, 29 bm. po godzinach szkolnych, a nauka rozpoczęła się dopiero we czwartek 3 li stopada. W związku z tem młodzież będzie uwolniona od nauki na ferje zimowe o jeden dzień później, tak, że ferje te trwać będą od 23 grudnia włącznie do 2 stycznia 1928.

— **DZIENNIKARZE RUMUNSCY W KRAKOWIE.** Wczoraj wieczorem przybyli do Krakowa przedstawiciele prasy rumuńskiej, witani na dworcu przez reprezentantów władz i prezydjum Syndykatu Dziennikarzy krakowskich. W ciągu dnia dzisiejszego goście zwiedzą zabytki Krakowa, a w nocy odjadą do Bukaresztu.

— **KORONNY ŚWIADEK „GŁOSU NARODU“.** We wczorajszej notatce pod tym tytułem wypadło wskutek błędu drukarskiego słowo „bundowskich“, skutkiem czego sens notatki został zniekształcony. Ostatnie zdanie notatki ma opiewać: „W każdym razie możemy zapewnić „Głos Narodu“, że enuncjacje b u n d o w s k i c h pism dla młodzieży na temat żydostwa i religji żydowskiej posiadają wagę dokumentu tylko dla... antysemitów“.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 16 do 22 był następujący: dyfterji 2 wypadki, czerwonki 1, róży 1, szkarlatyny 6, ospy wietrznej 3, kokluszu 1, tyfusu brzusznego 6.

— **HURTOWNA SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW I KAPUSTY.** Z uwagi na obecny sezon sprzedaży ziemniaków i kapusty magistrat przypomina, że hurtowna sprzedaż ziemniaków i kapusty na wozach dozwolona jest na placach: Jabłonowskich, w ul. Dietla od strony Wisły, w Rynku Dębnickim. Na Stawach, na pl. u wylotu ul. Długiej, na pl. Zgody oraz w Rynku podgórskim.

— **LATARNIE ORJENTACYJNE.** Magistrat jest w toku zakończenia prac nad zaopatrzeniem domów w t. zw. latarnie orjentacyjne, prześwietlające numery domów, dla ułatwienia odczytywania ich w porze nocnej. Obecnie już ostatnie domy są zaopatrzone w te latarnie. Kraków jest obok Warszawy jedynem miastem w Polsce, które tę dogodność u siebie zaprowadziło. Urządzenie krakowskie jest o wiele praktyczniejsze i technicznie modniejsze od warszawskiego, bo nietylko prześwietla numery orjentacyjne, ale także oświetla odcinek chodnika przed domem, a przez górne oszklenie u bramy także część sieni. Z powodu tych zalet krakowski typ latarni orjentacyjnych jest nawet poszukiwany w niektórych krajach zagranicznych, np. w Rumunji, skąd przychodzą zamówienia na dostarczanie tych latarni.

(jt.)

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Pani S. R. napiła się wzamiarze samobójczym jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

— **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** Helena Lasker przebiegając ul. Krakowską pośliznęła się tak nieszczęśliwie, że upadając, doznała złamania prawej nogi. — Jan Guzik (lat 50) upadł na ul. Kalwaryjskiej na bruk, przyczem doznał zwichnięcia prawej nogi. — Na ul. Zwierzynieckiej została potrącona przez tramwaj Nr. 5 Aniela Klimkowa (lat 28) w chwili, gdy usiłowała przejść przez jezdnię. Doznała ona potłuczeń na głowie. Jak stwierdzono, Klimkowa sama ponosi winę wypadku, gdyż była w stanie nietrzeźwym i nie zważała na sygnały motorowego.

— **WŁAMANIE NA GRZEGÓRZKACH.** Ubiegłej nocy włamali się niewykryci sprawcy do budynku firmy „Odlew“ przy ul. Żółkiewskiego l. 17, gdzie rozbili kilka biurek i skradli kasetkę żelazną podręczną z kilkunastu złotymi. Sprawcy widocznie zostali spłoszeni, gdyż pozostawili na miejscu maszynę do pisania, którą sobie już przygotowali, jak również narzędzia do włamania. Jak wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze policji stwierdzili, w kasetce tej znajdowała się poprzedniego dnia większa gotówka do wypłaty pracowników, którą jednak na noc z kasetki wyjęto.

— **WÓZEK, Z WÓZKA, Z MIESZKANIA I — Z SALI WYKŁADOWEJ!** Henryk Rose, kupiec zgłosił do policji, że dnia 21 bm. skradziono mu z przed sklepu przy ul. Siennej wózek dwukołowy wartości 100 zł. — Edward Kiszka rolnik z Gorkoszowic pow. Miechów zgłosił, że z wozu na pl Szczepańskim skradziono mu palto wartości 70 zł. — Franciszek Brożek robotnik zgłosił, że w Rynku gł. skradziono mu z wózka ręcznego 1 skrzynkę marmolady wartości 50 zł. — Okrocha Jan zam. Królowej Jadwigi l. 136 zgłosił, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania garderobę wartości 500 zł. — Horabik Piotr woźnica z Luboczy zgłosił, że dnia 21 bm. skradziono mu z wozu z pl. Jabłonowskich [illegible] wartości 400 zł. — Henryk Wilczyński słuchacz filozofji U. J. zgłosił że dnia 21 bm. o godz. 10 skradziono mu z sali wykładowej U. J. teczkę skórzaną koloru żółtego wartości 200 zł.

— **MIŁA SUBLOKATORKA.** Franciszek Malarz zgłosił, że dnia 18 bm. skradła mu jego sublokatorka Anna Wojciechowska (lat 42) garderobę i biżuterję wartości 1000 zł, poczem zbiegła.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w niedzielę 23 bm. o godz. 5 popoł. Walne zebranie. Na porządku dziennym m. in.: Wybory i zmiany na statucie.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę kuzyna bł. p. **Jakóba Fischlera,** składają na rzecz Zakładu Wychowawczego Sierót Żydowskich w Krakowie, ul. Dietla 64 — zł. 20

2663x **Maurycowie i Dr. Jakóbowie Fischlerowie.**

Obrona Schwarzbarta korzysta z ogłoszonego w „Now. Dz.“

ustępu z książki p. Zofji Kossak-Szczuckiej

Obrona Szaloma Schwarzbarta, dowiedziawszy się z naszego pisma o książce p. Zofji Kossak-Szczuckiej pt. „Pożoga“, zawierającej wspomnienia autorki z lat 1917—1919 na Ukrainie, a m. in. dane odnoszące się do pogromów żydowskich, zwróciła się do nas telegraficznie z prośbą o przesłanie jej oryginalnego egzemplarza tej książki.

W numerze z 19 bm. przedrukowaliśmy — jak sobie Czytelnicy przypominają — ustęp z „Pożogi“ z rozdziału „Pod Petlurą“, w którym p. Kossak-Szczucka opisuje pogrom w Płoskirowie.

Tajemnicze zwłoki 3 osób w piwnicy

domu przy ul. Starowiślnej w Krakowie

Wczoraj rano dozorczyni domu przy ul. Starowiślnej l. 17, natknęła się w piwnicy tej realności na 3 trupy ludzkie, dwóch mężczyzn i kobietę. Przerażona wybiegła na ulicę i zaalarmowała policję; na miejsce tajemniczego wypadku przybył zaraz lekarz obwodowy i pogotowie ratunkowe. Początkowo myślano, że zachodzi tu wypadek zaczadzenia, wobec czego lekarz pogotowia zastosował środki lecznicze, które jednak nie dały wyniku. Policja przystąpiła do śledztwa, celem stwierdzenia identyczności zmarłych i przyczyny tajemniczej śmierci. Stróżka zeznała, że piwnica była stale zamykana na klucz, toteż musiano dokonać tam włamania, o czem świadczył by wygięty skobel. Piwnica przylegała do kotłowni, mieszczącej się pod budynkiem kina „Nowości“ i w porze zimowej nosował w niej palacz. Były wypadki, że piwnicę obierali sobie bezdomni, jako schronienie na noc.

Po dokładnem zbadaniu trupów przez lekarzy okazało się, że denaci zażyli jakiejś trucizny; w kącie piwnicy była porzucona flaszka z wódką. Istotną przyczynę śmierci wykaże dopiero sekcja zwłok. W zmarłej rozpoznano niejaką Wiktorję Pietrzykówne, zaś w zwłokach jednego z denatów Władysława Cieślika, zwanego „Zweinosem“, roznosiciela reklam kinowych. Identyczności drugiego mężczyzny dotąd nie stwierdzono. Zmarli są w wieku od 20 do 30 lat, a z ubrania ich można wnioskować, że pochodzili ze sfer robotniczych. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia sekcji.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Królowa półświatka“.
NOWOŚCI: „Napoleon w Moskwie“.
PROMIEŃ: „Kontredans małżeństw“ komedja.
SZTUKA: „Uśmiech losu“
UCIECHA: „Biała niewolnica.

Tym P. T. prenumeratorom z prowincji, którzy nie wyrównają jutro zaległości załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O. wstrzymamy pojutrze wysyłkę naszego pisma.

Szczegóły rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju gmin żydowskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 10. Sir. W „Dzienniku Ustaw“ .azało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczy)spolitej o uporządkowaniu stanu prawnego ży owskich gmin wyznaniowych. Ważniejsze artykuły tych przepisów postanawiają, że Żydzi zamieszkujący Rzeczpospolitą z wyjątkiem województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego tworzą związek religijny, który składa się z gmin. Na czele związku stanie rada religijna gmin żydowskich. Gminy żydowskie w zasadzie pokrywają się terytorjalnie z gminami politycznemi. Kompetencję gmin stanowi: zorganizowanie i utrzymywanie rabinatów, zakładanie i utrzymywanie synagog, domów modlitwy, kąpieli rytualnych, cmentarzy, czuwanie nad religijnem wychowaniem młodzieży, zarządzanie majątkami gminy i fundacjami wszelkiemi urządzeniami i zakładami do gminy należącemi. Po zatem gmina ma prawo udzielania ubogim Żydom pomocy dobroczynnej i zakładania w tym celu instytucyj dobroczynnych.

Zarząd żydowskich gmin wyznaniowych mniejszych składać się ma z rabina i ośmiu członków, obranych

NA PODSTAWIE PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWEGO PRAWA WYBORCZEGO

na lat cztery.

Zarząd wybiera z pośród siebie przewodniczącego i reprezentuje gminę we wszystkich stosunkach prawnych. Gmina wielka jest zarządzana przez radę gminy wyznaniowej, wybranej również na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego i przez zarząd. Naczelne władze nadzorcze określają liczbę członków rady i liczbę członków zarządu dla poszczególnych gmin. Rada gminna wybiera zarząd na zasadzie wyborów proporcjonalnych na przeciąg czterech lat.

Do rady gminy wyznaniowej należy: uchwalanie budżetu, oznaczanie wysokości wkładek i oznaczanie opłat, zaciąganie pożyczek, zakładanie urządzeń lub reformy zakładów gminnych, zmiany w stanie majątku nieruchomego gminy, wybór rabina gminnego i podrabina, oraz inne sprawy, których opracowanie władze nadzorcze lub zarząd przekażą radzie.

Ostatnią instancją jest rada religijna, która wykonywa przysługujące związkowi religijnemu prawo korporacji i reprezentuje jej interesy wobec władz państwowych. Składa się ona z 14 świeckich członków i 7 rabinów wybranych na zasadzie głosowania tajnego i proporcjonalnego. Siedzibą rady religijnej jest Warszawa. Minister spraw wewnętrznych może do niej nominować jeszcze 4 członków świeckich i 2 rabinów.

Na czele jej stoi prezes i jego zastępcy. Wybiera ona z pośród siebie wydział wykonawczy dla spraw bieżących. Przewodniczącym wydziału jest prezes rady.

Wydane obecnie przepisy o organizacji gmin żydowskic hstanowią wielki krok w uporządko waniu stosunków prawnych w państwie.

PRZEGLĄD FILMOWY

Nowy film z Janningsem

„Drogi wszelkiego ciała“.

(y) Jak wiadomo, pierwszy amerykański film Emila Janningsa „Drogi wszelkiego ciała“ zdobył w Ameryce wielką popularność. Nie od rzeczy będzie też zapoznać czytelnika z treścią filmu, który wkrótce wyświetlany będzie również na ekranach europejskich.

August Schilling,kasjer bankowy w jednym z małych zachodnich miast Ameryki Północnej jest wielce sumiennym i ambitnym urzędnikiem, troskliwym małżonkiem i ojcem. Pewnego dnia otrzymuje on polecenie sprzedaży w jednym z wielkich miast sąsiednich, szereg papierów wartościowych. Do głosu przychodzi pokusa. Jedna z współtowarzyszek w pociągu uwodzi sumiennego dotąd urzędnika. Następnego ranka budzi się Schilling w nędznym hotelu i stwierdza, że nie ma poruczonych mu papierów wartościowych. Przerażony udaje się Schilling do lokalu, w którym przebywa kokota, jednakże tam rzuca się nań „druh“ rozpustnicy, pobija go dotkliwie i w tym stanie rzuca na szyny kolejowe.

Opryszek okrada jeszcze Schillinga ze znajdujących się przy nim przedmiotów o jakiejś wartości, aż w tem Schilling (Jannings) wróciwszy do sił, stacza zwycięską walkę z opryszkiem, którego z kolei rzuca na szyny. Nadjeżdżający pociąg miażdży opryszka, który wręku ściska zegarek z wyrytem na nim nazwiskiem „August Schilling“.

Wskutek tego zmiażdżone przez pociąg ciało wzięte jest za zwłoki Schillinga, który też istotnie czyta w gazetach o swej śmierci i rzetelności

Schililng niema odwagi wrócić do domu i przyznać się do wszystkiego. Jako dozorca jednego z parków wiedzie przez długie lata cichy samotny żywot. Wtem dowiaduje się, pewnego razu iż najstarszy jego syn, który w międzyczasie zasłynął jako skrzypek-wirtuoz, wystąpi gościnnie w miejscu pobytu ojca. Syn nie przeczuwa nawet, że jeden ze służby, któremu opuszczając salę koncertową, daje dolara, jest jego ojcem.

Ojciec zatęsknił jednak teraz za domem tak bardzo, iż za otrzymanego dolara udaje się do miasteczka rodzinnego, gdzie przebywa w pobliżu domu. W ten sposób widuje stale Schilling rodzinę, za którą udaje się na cmentarz, gdzie rzekomo znajduje się jego grób. Na cmentarzu znajdują się również groby dwóch padłych w czasie wojny synów

Nastaje zima Rodzina Schillingów święci wilję. Lód i śnieg pokrywa okna rodzinnego domu. Stary Schilling przywiera twarz do zmarzłej szyby i spoziera do wnętrza. Zauważa go policjant i chce go ująć Szmer z za okien usłyszał syn Schillinga i pragnie nieznajomemu zaofiarować gościnę

— Czy nie ma pan własnego domu? pyta syn ojca.

— O tak — odpowiada stary Schilling: mam miły dom...

Młodemu Schillingowi udaje się wpłynąć na policjanta, by ten nie aresztował starca. Następnie syn daje starcowi, w którym nie poznaje ojca jeszcze kilka dolarów W możną noc wigilijną odchodzi stary Schilling niepoznany przez syna

Gra Janningsa w tym filmie przewyższa wszystkie dotychczasowe kreacje znakomitego artysty kinowego.

———o§o———

Nowe filmy polskie

ANTONI PIEKARSKI W ROLI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Nowym tym filmem polskim jest „Komendant“, wykonany przez wytwórnię „Diana-Film“ w Poznaniu pod kierunkiem dyr. Bigoszta. W filmie bierze udział szereg autentycznych osobistości zasłużonych zwłaszcza około armji polskiej.

Rolę marszałka Piłsudskiego kreuje znany nam dobrze reżyser i aktor, Antoni Piekarski, Akcja filmu rozgrywa się w autentycznych miejscowościach związanych z walkami legionów polskich.

BOLESŁAW PRUS NA EKRANIE.

Jeden z warszawskich reżyserów filmowych Leon Trystan, realizator „Buntu krwi żelaza“, oraz Kochanki Szamoty z Igo Symem, przystąpił do filmowania powieści Bolesława Prusa pt. „Dusze w niewoli“. „Gwóźdź“ filmu stanowić ma oryginalnie ujęta maskarada w czasie karnawału, wyścigi na polu Mokotowskiem oraz wianki na Wiśle. Leon Trystan realizuje nowy swój film wespół z warszawską wytwórnią „Lux“.

Jeszcze jeden nowy film polski pt. „Martwy węzeł“ (reż. K. Czyński) obfitować ma w szereg brawurowych scen. Scenarjusz opracował Ireneusz Plater-Zyberk, z którym wywiad zamieściliśmy przed niedawnym czasem.

„PŁYŃ DZIEWCZE, PŁYŃ!“

Do nowego filmu pod takim tytułem zaangażował „Paramount“ Gertrudę Ederle.

FILM „LOTNICZY“.

Jesse Lassy poświęcił Lindberghowi film pt. „Wings“ opiewający bohaterstwo „króla przestworzy“.

„KRÓL BOKSERÓW“.

Ryszard Dicks ukończył nowy film pt. „Król bokserów“.

JESZCZE JEDNA „ALRAUNE“

Brygida Helm, grająca jedną z głównych ról w filmie „Metropolis“ otrzymała obecnie rolę tytułową w filmie „Alraune“ osnutym na tle powieści Eversa.

LON CHANEY W NOWYM FILMIE „ŻYD WIECZNY TUŁACZ“.

„Żyd wieczny tułacz“, dwukrotnie już filmowany we Francji, poraz trzeci ma być nakręcony w Hollywood pod kierunkiem Wiktora Sjostroma. Lon Chaney wykona rolę główną. Wytwórnia Metro.

W. D. GRIFFITH — LILIANA GISH.

D. W. Griffith powraca do „United Artists“ i podejmuje znów produkcję samodzielną. Wraz z nim przystąpią do słynnej spółki dwie odkryte przezeń gwiazdy: Liljana Gish i Karola Dempster.

GAŻE AMERYKAŃSKICH AKTORÓW FILMOWYCH.

Z powodu kampanji, podjętej ostatnio przez trusty amerykańskie celem zniżki wygórowanych płac niektórych „gwiazd“, pisma fachowe przytaczają następujące liczby: 18.000 artystów filmowych w Hollywood zarabia od 5 do 15 dolarów dziennie; są to tzw. figuranci, 700 artystów wyższej kategorji zarabią po 20 dol. dziennie: 300 posiada pensję od 500 do 1500 dol. tygodniowo; 1000 zarabia mniej ,niż 500 dol tygodniowo, 150 gwiazd pobiera od 500 do 2000 dol. tygodniowo: 50 od 3000 do 15.000 dol., wreszcie 15 artystów, którzy pracują na samych siebie, posiada dochody, trudne do określenia.

—///—

MOŻŻUCHIN, po rocznym pobycie w Ameryce wraca do Europy, a to podobno z powodu rozczarowania się nowym światem i jego nadmiernym materjalizmem.

RAMON NOVARRO pracuje obecnie nad filmem historycznym, w którym gra rolę Ludwika XIV.

Walka o teorję Darwina w łonie kościoła anglikańskiego

W łonie kościoła anglikańskiego wybuchł spór o teorję Darwina. Biskup z Birminghamu, dr Barness wygłosił ubiegłej niedzieli w katedrze św. Pawła w Londynie kazanie, w którem wystąpił przeciwko kościelnym sakramentom, a przedewszystkiem przeciwko teorji transsubstancjacji (tj. przemiany wina w krew Chrystusową). Po ukończeniu kazania, gdy dr Barness zeszedł z ambony, wystąpił przeciwko niemu kanonik Bullock-Wester, z uroczystym protestem, nazywając Barnessa kacerzem. Doszło do burzliwej wymiany zdań, która przybrała bardzo ostre formy.

Nazajutrz po kazaniu wystosował dr Barness list do głowy kościoła anglikańskiego, arcybiskupa z Canterbury, w którym zaznaczył, że kościół nie może przejść do porządku dziennego nad rezultatami nowoczesnej wiedzy. Przy końcu listu wzywa dr Barness arcybiskupa do podjęcia dzieła reorganizacji kościoła i oparcia go na zasadach nowoczesnej wiedzy. List ten wywołał już liczne odpowiedzi. Rozgorzała dyskusja, która grozi rozłamem w kościele anglikańskim.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

Termin zwołania sesji budżetowej Sejmu

ustalony będzie w poniedziałek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 10. Sin. Jak już wczoraj poda liśmy rząd zdecydował się na zwołanie Sejmu w dniach najbliższych na tzw. sesję budżetową. Według przypuszczenia budżet na rok przyszły wynosić ma 2 miljardy 272 miljony. Jednocześnie stwierdzić należy, że wicepremjer Bartel wydał rozporządzenie, w którem wzywa wszystkie ministerstwa do przygotowania odpowiedzi na zgłoszone interpelacje. Termin zwołania sesji nie jest jeszcze oznaczony, uchwała w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

Obrady Zjazdu związku miast polskich w Poznaniu

Poznań, 22 10. PAT. Dziś rano rozpoczęły się w auli uniwersytetu obrady 9. Zjazdu związku miast polskich. W pierwszych rzędach zasiedli minister robót publicznych Moraczewski, dyr. banku gosp. krajowego gen. Górecki, naczelnik wydziału samorządowego w ministerstwie spraw wewn. Weisbrod, rektor uniwersytetu poznańskiego dr Grochmalicki przedstawiciele władz miejskich oraz konsulowie francuski i czechosłowacki. Zjazd otworzył przemówieniem w imieniu zarządu związku miast prezes dr Zawadzki z Warszawy. Następnie zjazd ukonstytuował się, powołując do prezydjum pp. Jaworowskiego (Warszawa), Hedingera (Poznań), Rollego (Kraków), Kostrzewskiego (Przemyśl), Słonimskiego (Warszawa), Czyża (Wilno), Krogulskiego (Rzeszów), Gajera (Bydgoszcz), Włodka (Grudziądz), Szklarza (Kalisz). Potem zabrał głos jako gospodarz prezydent Poznania Ratajski i powitał zebranych. Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne, których szereg rozpoczął rektor uniwersytetu poznańskiego Grochmalicki, jako gospodarz gmachu. Obrady trwają w dalszym ciągu.

Ekscesy antyżydowskie w Berlinie?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 22 10 (D) Nadeszły tutaj niepotwierdzone dotąd wiadomości z Berlina, że w nocy z piątku na sobotę doszło do ekscesów i demonstracyj antyżydowskich w zachodniej dzielnicy Berlina z okazji pewnego zgromadzenia narodowych socjalistów. Grupy młodocianych narodowców napadały na przechodniów, mających wygląd semicki i pobiły ich. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Ministerstwo zdrowia wskrzeszone do życia?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 10 Sin. W kołach politycznych pojawiły się pogłoski jakoby w najbliższym czasie miało być utworzone ministerstwo zdrowia. Byłoby to właściwie wskrzeszenie ministerstwa, które skasowano uchwałą sejmową w r. 1923 ze względów oszczędnosciowych. Jako kandydata na to ministerstwo wymieniają gen. dr Składkowskiego, po którym tekę ministra spraw wewnętrznych objąłby minister poczt Miedziński. Czy pogłoski te są prawdziwe pokaże najbliższa przyszłość.

Konsul Zbyszewski w Warszawie

Warszawa, 22 10, PAT. Do Warszawy przybył konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej w Palestynie Tytus Zbyszewski i odbył dnia 21 bm. konferencję z nowomianowanym konsulem na Palestynę i Syrję z siedzibą w Haifie dr Hausnerem. Przedmiotem konferencji były sprawy związane z problematami eksportu, emigracji, jako też odbudowy żydowskiej siedziby narodowej przy pomocy elementów pochodzących z Polski oraz ustalenia praktycznej współpracy. Konsul generalny Zbyszewski i p. dr Hausner udają się na miejsce urzędowania w połowie listowada rb.

Rocznica odzyskania niepodległości - świętem państwowem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 10. Sin. Wicepremjer Bartel wystosował do wszystkich ministerstw okólnik według którego w dniu 11 listopada, jako w dziewiątą rocznicę zrzucenia jarzma i odzyskania niepodległości należy urządzać uroczyste obchody, pogadanki itp. W dniu tym mają być zwolnieni od pracy funkcjonarjusze państwowi, jakoteż dzieci szkolne od nauki. P. Bartel polecił ministerstwom wydanie odpowiednich zarządzeń w podległych im urzędach.

Zjazd monarchistów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 10. Sin. Jutro o godz. 9-tej rano rozpoczyna się w sali towarzystwa hygienicznego zjazd monarchistów. Na porządku dziennym postawiono między innemi sprawę zmiany dotychczasowego zarządu.

Dlaczego wydalono Schwarzbarta z Budapesztu

Budapeszt. 22. 10. ŻAT. Tutejszy przedstawiciel ŻAT'a zbadał dokładnie w urzędach państwowych przyczyny, które spowodowały wydalenie Schwarzbarta z Budapesztu w roku 1909. Przedstawiciel ŻAT'a otrzymał autorytatywne potwierdzenie, że ówczesne wydalenie Schwarzbarta nastąpiło nie z powodu jakiegoś popełnionego przestępstwa, lecz wyłącznie dla tego, że policja węgierska wydalała wówczas z Budapesztu wiele osób, nawet pochodzących z Galicji i wogóle tzw. „uciążliwych cudzoziemców" pozostających bez pracy, zwłaszcza pochodzących z Rosji, którzy przybyli do Węgier przez Galicję i Bukowinę.

Rabin Sznejerson przybył do Rygi

Ryga. 22. 10. ŻAT. Przybył tu wczoraj z Rosji sowieckiej rabin Sznejerson wraz z rodziną. Na dworcu kolejowym został on powitany przez liczne tłumy chasydów. Sznejerson przywiózł ze sobą między inemi swoją prywatną bibljotekę, liczącą przeszło 10.000 tomów, oraz szereg cennych rękopisów wybitnych uczonych żydowskich ubiegłych wieków.

Wpław przez kanał La Manche pod kontrolą

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 22 10 (L) Miss Mercedes Gleitze, daktylografka londyńska, która po 8-miu próbach zdołała niedawno przepłynąć kanał La Manche, pragnąc dowieść bezpodstawności zarzutów stawianych przez miss Lelland, podjęła nową próbę przepłynięcia kanału. Miss Gleitze towarzyszą tym razem liczni świadkowie, wśród których są sportsmani, lekarze i dziennikarze.

Miss Gleitze wypłynęła z Dower o godzinie 4-tej z minutami rano, lecz zaniechała dalsze go wyniku w odległości 13 klm. na południe od Dower z powodu niskiej temperatury wody.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 22. 10. Na rynkach akcyjnym i walutowym tendencja bez zmiany.

Dziś w obrotach prywatnych dla akcyj tendencja utrzymana przy rezerwie w robieniu transakcyj ze względu na brak zainteresowania z powodu nieczynności giełdy. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 154—154 i pół, Zieleniewski 23—25, Siersza górn. 6.70—6.90, Azot 1.75—1.80, Elektrownia 53.5—54.5, Chodorów 178—180, Krakus 0.30—0.31, Jaworzno 23 i pół do 23 3/4, Lokomotywy 2, Cegielski 52 i pół do 53 i pół.

Na rynku walutowym nastrój spokojny bez większych zmian. W Krakowie dolar got. 8.89—8.89 i pół, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa got. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.90 9/10. Lwów got. 8.89—8.89 i pół, czeki 8.91—8.92. Katowice got. 8.88 1/4—8.89, czeki 8.91—8.91 3/4. Bank Polski bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa 22 bm. (PAT.) Giełda waluty

Dolary 8·88, sprz. 8·90, kup. 8·86.
Belgia 124·14. 124·45. 123·83.
Holandja 358·75, sprz. 359·65, kup. 357·85
Londyn 43·43 sprz. 43·53, kup. 43·33
N. Jork 8·90. sprz. 8·92. kup. 8·88.
Paryż 35·01. sprz. 35·10, kup. 34·92
Praga 26·41 sprz. 26·48 kup. 26·35
Szwajcarja 171·98. sprz. 172·41, kup 171·55
Włochy 48·75, 48·87. 48·63.
Wiedeń 125·83, kup. 126·14, sprz. 125·52.

* * *

Warszawa, 22 10 PAT. Bank dyskont. 136, handlowy 124, Polski 156.50, 158.50, 158.25, Zw. sp. zarobk. 95, Elektryczność 103, 110, Gosławice 78, Wysoka 136, Cukier 5.80, 5.95, Firley 54, Węgiel 116.50, 117.25, Nobel 50, 50.75, Fitzner 8, 8.50, Lilpop 39.50, Modrzejów 10.25, 10.40, Ostrowiec 96, Parowozy 51, Rudzki 64, 64.25, Starachowice 78, 81, Żyrardów 20.50, 20.75, Zawiercie 41, Borkowscy 4, Dolarówka 58.50, 58.25, 59, 5 proc. konwersyjna 65, 10 proc. kolejowa 103.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 22 b. m. (P. A. T.). **Dewizy.** Amsterdam 284·45. Belgrad 12·45, Berlin 168·85 Bruksela 98·42. Budapeszt 123·73. Kopenhaga 189·50 Londyn 34·45 Madryt 121·85, Medjolan 38·66. Nowy Jork 706·80. Oslo 186·15 Paryż 27·76. Praga 20·94 Sofja 5·09. Sztokholm 190·60. Warszawa 79·23—79·51 Zurych 136·35. Amerykańskie 70·60, niemieckie 168·60 angielskie — —, polskie 79.22 79·62 szwajcarskie 136·05 czeskie 20·92, węgierskie 123·70.

Akcje. Zieleniewski 18·40. [illegible] ja 0·21. [illegible] anto 5·10, Gal. Karpaty —·—, Galicja 95·— Siersza 0·— Bank Małopolski —·— Bank Hip. 0·—. Nafta 10 30·—

Giełda zurychska

Zurych, 22. 10 PAT. Paryż 20.35, Londyn 25.25 3/8, Nowy Jork 5.18.35, Belgja 72.18, Włochy 88.34, Hiszpanja 89.35, Holandja 208.57.5, Berlin 123.80, Wiedeń 73.13 i pół, Sztokholm 139.60, Oslo 136.50, Kopenhaga 139 [illegible] 3.74.5, Praga 15.36, Warszawa 58.12.5, Budapeszt 90.67, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.73.5, Bukareszt 3.25.5, Helsingfors 13.17, Buenos Aires 221.75.

PRZYWÓZ SMALCU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, na podstawie informacji wydziału handlu zagranicznego ministerstw przemysłu i handlu, iż począwszy od dn. 21 bm. podania o zezwolenie na przywóz smalcu (z Ameryki i Holandji) załatwiane będą bez ograniczenia co do ceny sprzedażnej tj bez żądania składania wymaganej dotychczas deklaracji, jednak z zachowaniem obowiązku posiadania świadectwa przemysłowego na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego artykułami spożywczymi

DROBNE OGŁOSZENIA

LEKARZ dentysta, zupełnie samodzielny, poszukuje posady. Oferty pod „Intra“ do Adm. „N. Dziennika“. 1203 g

FIRMA Salo i Józef Emmer, Kraków, Florjańska 43, poszukuje od zaraz chłopca do praktyki. 2656 x

STUDENTKA z IV-go roku filozofji, udziela lekcji z zakresu szkół średnich. Specjalność: niem., ang. i hebr. Zgłoszenia pod „Studentka“ do Adm. „N. Dziennika“. 1202 g

HANDLOWIEC z branży żelaznej poszukuje posady. Listy: Biuro ogłoszeń, Sienna 12, pod „Ferrum“. 1204 g

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego, z osobnem wejściem. Oferty skierować do Adm. „N. Dziennika“ pod „Przemysłowiec“. 1205 g

KORESPONDENTKI polsko-niemieckiej tylko pierwszorzędnej siły, obeznanej z czynnościami buchalterji, poszukuje od zaraz poważne przedsiębiorstwo techniczne: sobota wolna. Oferty pod „Pierwszorzędna“ do Adm. „N. Dziennika“. 2651 x

PANNĘ biurową, siłę początkującą, (pierwszeństwo — obznajomione z księgowością) — przyjmie Małopolska Fabryka Bielizny, Kraków, Szlak 59. 1201 g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez Komisję kontrolną na nazwisko Isaak Grünspann w Dębicy. 2654 g

PRAKTYKANTA DO SKLEPU poszukuje Reches, Karmelicka 10. 2632g

POSZUKUJĘ SIĘ biegłej stenotypistki polsko-niemieckiej. Zgłoszenia pod „Perfekt“ do Adm. „N. Dziennika“. 2646 x

POWAŻNE przedsiębiorstwo handlowe poszukuje praktykanta biurowego z dobrego domu, w wieku od 15—16 lat. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencji i odpisem świadectw pod „Geha“ do Biura Stattera, Rynek 8. 2647 er

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. — ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

„KRYNICA ZDRÓJ“. Dom murowany, piętrowy, naprzeciw łazienek, wraz z urządzeniem i sklepem z różnemi towarami, do sprzedania. Wiadomość: M. Langer, Krynica. 1188 g

STENOGRAFJI wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Żądajcie prospektów. 2516x

PRAKTYKANTA przyjmie Dom sped. Szamrota, Wielopole 13. 2633x

LOKAL miejszy w śródmieściu poszukiwany. Oferty pod „L. M. 4“ do Adm. „N. Dz.“. 1186g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.